Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 13 MAJA 1934. NR. 130

Kondziołka nie chce zdradzić swoich wspólników

Nowe sensacje procesu wadowickiego

Wadowice, 12 maja.

W procesie wadowickim przeciwko szajce niesumiennych urzędników skarbowych, główny oskarżony, Rudolf Kondziołka, który w pierwszym dniu rozprawy do wszystkiego się przyznawał, przystąpił do akcji obronnej i zaprzecza niemal wszystkim zarzutom. Charakterystyczne zeznania jego rzucają **ciekawe światło na stosunki, panujące nietylko w powiecie Żywieckim, ale wogóle w województwie Krakowskiem.** Okazuje się, że wójtowie, sekretarze gminni, sekwestratorzy i inni urzędnicy, nie zawsze postępują według przepisów, wydanych przez centralne władze w Warszawie, ale wymyślają przepisy własne, wzorując się na austrjackich regulaminach.



Zygmunt Zuziak, oskarżony o współudział w oszukańczych manipulacjach Kondziołki przy wymierzaniu i ściąganiu podatków w powiecie Żywieckim.

Opłaty za doręczanie upomnień podatkowych

Jak donosiliśmy już w sprawozdaniach poprzednich, Kondziołka i jego wspólnicy mieli wiele źródeł pobocznego dochodu. Trzyprocentową prowizję, oszukańcze ściąganie opłat egzekucyjnych, bezprawne ściąganie opłat za formularze, oszukańcze ściąganie składek na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego, nadmierne ściąganie podatku itd.

Do rzędu tych oszukańczych manipulacyj należy również **nieprawne ściąganie opłat za doręczanie upomnień podatkowych.**

Kondziołka polecał swoim sekwestratorom skarbowym, aby równocześnie z doręczeniem upomnienia ściągali zaległości w podatku gruntowym, a zarazem pobierali opłaty za doręczenie upomnienia oraz opłaty egzekucyjne.

Jak zacierano ślady oszukańczych manipulacyj

Jak już donosiliśmy, sekwestratorzy ściągali podatek gruntowy, opłaty drogowe, opłaty za upomnienia, opłaty egzekucyjne, no i dodatkowe „podatki" dla Kondziołki i jego towarzyszy, na podstawie otrzymywanych wykazów.

Wykazy te zawierały imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania płatnika i kwotę globalną, jaką należało ściągnąć.

Płatnikom odmawiano jakichkolwiek wyjaśnień, tak, że żaden z nich nie wiedział, ile to płaci na podatek gruntowy, ile na opłaty drogowe, a ile ściąga się od niego bezprawnie.

Sekwestratorzy potwierdzali płatnikom odbiór gotówki z tytułu ściągniętego podatku gruntowego i innych opłat na książeczkach płatniczych. Także książeczki płatnicze kazał Kondziołka wydrukować, naturalnie na rachunek chłopów-płatników, którym policzył je w cenie 15 groszy za egzemplarz. Kondziołka twierdzi, że na sprzedaży tych książeczek nic nie zarobił, bo same go tyle kosztowały.

Później, gdy groziło ujawnienie oszukańczych malwersacyj, Kondziołka ze swoimi towarzyszami potrafił wszystkim płatnikom poodbierać książeczki płatnicze i zniszczyć je, zacierając jedyne ślady oszukańczych manipulacyj.

Kondziołka nie pamięta nazwisk swoich wspólników

Tak w śledztwie, jak i na rozprawie, główny oskarżony Kondziołka nie ujawnia nazwisk swoich wspólników. Sąd, przekonany o tem, że Kondziołka nie mógł sam przeprowadzać niezwykle skomplikowanych i rozwlekłych manipulacyj w przygotowaniu wypisów i wykazów, przeznaczonych dla sekwestratorów, w ogniu krzyżowych pytań stara się sprawę tę wyjaśnić.

W toku tych pytań Kondziołka zeznał, że w wystosowywaniu wykazów pomocni byli mu: Biegunówna, Ostrowska, Lewicki i jego żona. Nazwisk innych wspólników rzekomo nie pamięta.

Zeznał również, że pomocnym był mu lustrator Stock, który potrzebne księgi zabierał ze sobą do Krakowa.

Kasa skarbowa w kieszeni Kondziołki

Sekwestratorzy oddawali ściągniętą gotówkę i konsygnacje podatku gruntowego do rąk Rudolfa Kondziołki, chociaż istnieje przepis Ministerstwa Skarbu, że ściągniętą gotówkę z podatków i opłat na rzecz Skarbu Państwa, wpłacać należy wyłącznie do Kasy Urzędu Skarbowego, względnie na konto Urzędu Skarbowego w P. K. O.

Pieniądze skarbowe Kondziołka przetrzymywał w własnej kieszeni i według swego widzimisię odprowadzał do Kasy Urzędu Skarbowego ze szkodą dla interesu publicznego i prywatnego.

Druki urzędowe źródłem oszustwa

Prywatne przedsiębiorstwo sekwestratorów podatkowych, na czele którego stał Kondziołka, używało druków urzędowych do czynności, związanych z poborem i ściąganiem podatku gruntowego i opłat drogowych w gminach powiatu Żywieckiego. Było to taniej, niż drukowanie własnych druków, no i autorytatywniej, bo należy wątpić, by chłopi płacili podatek i opłaty, gdyby pan Kondziołka i jego sekwestratorzy wystąpili jako ludzie prywatni.

Druki znajdowały się w dostatecznej ilości w Urzędzie Skarbowym w Żywcu, a, że Kondziołka i jego wspólnicy byli również urzędnikami skarbowymi i zarządcami tych druków, nikt nie mógł zrobić doniesienia, iż druki te kradnie się na szkodę Skarbu Państwa.

Defraudacje na szkodę Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Żywcu

Z obliczeń biegłych wynika, że Kondziołka i jego towarzysze w czasie od roku 1926 do 7 kwietnia 1933, wykonując czynności, zlecone przez Tymczasowy Wydział Powiatowy w Żywcu w zakresie poboru i ściągania na jego rzecz opłat drogowych, przywłaszczyli sobie z ściągniętych kwot sumę 74.387 złotych i 29 groszy.

Wiemy już, że Kondziołka obliczał i ściągał opłaty drogowe od podatników na podstawie zawartej umowy, akceptowanej przez jego władze zwierzchnie w Krakowie. Za czynności te otrzymywał, a raczej sam sobie potrącał, 3 procent prowizji.



Wojciech Suchoń, jeden z oszustów sekwestratorów, podczas zeznań przed sądem w Wadowicach.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Tymczasowy Wydział Powiatowy w Żywcu nie ściągał opłat drogowych w zakresie własnej administracji, jak to się dzieje w innych województwach? To zawieranie umów z prywatnymi sekwestratorami, przypomina czasy średniowiecza, gdy królowie i magnaci odstępowali prawa podatkowe różnym poborcom, którzy, jak się później okazało, na podstawie umów, zdzierali skórę z biednej ludności.

Jak nas informują, zawieranie takich umów według obowiązujących w Polsce przepisów i ustaw, jest dopuszczalne i praktykowane w województwach: Krakowskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie i sąd w Wadowicach nie negują też ważności zawartej umowy między Kondziołką a Tymczasowym Wydziałem Powiatowym w Żywcu.

Przypuszczamy, że czynniki miarodajne w Warszawie przedsięwezmą odpowiednie kroki, by na przyszłość podobnych umów nie zawierano.

O ile już podobna umowa została zawarta, to dlaczego Wydział Powiatowy w Żywcu nie kontrolował „prywatnych" poborców? Biegli stwierdzili, że nadużycia na szkodę Wydziału Powiatowego działy się od 1926 r., a więc blisko 8 lat. Wszak przy jakiej takiej kontroli nadużycia Kondziołki i jego towarzyszy ujrzałyby wcześniej światło dzienne.

Jeszcze większe zdziwienie wywołuje fakt wyrażenia zgody władz nadzorczych na poboczne zarobkowanie p. Kondziołki.

Na rozprawie Kondziołka żalił się, że jako urzędnik skarbowy był stale przepracowany. Przychodził do służby o godzinie 6 rano, a siedział w biurze często po nocach. Urlopu wypoczynkowego nie miał już od lat 20-tu, to jest od 1913 r.

Władze zwierzchnie powinny były wiedzieć, że Kondziołka jest tak „przepracowany" i że na poboczne zajęcie nie miałby czasu i sił. (n)



Z okazji uroczystości 3-Majowych sieroty Miejskiego Zakładu Wychowawczego dla Sierot w Zawierciu urządziły swemi skromnemi siłami akademję ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja.

W obronie matki z siekierą na ojczyma

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary

W ub. piatek w Sądzie Okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciw 24-letniemu Janowi Ryborzowi z Nowych Hajduków (Szkolna 4), któremu akt oskarżenia zarzucał, że **w dniu 4 stycznia br. uderzył dwukrotnie siekierą w głowę swego ojczyma, Karola Bierowskiego.** Ojczym Ryborza notowany był **w policji** kilkakrotnie za wyprawianie awantur, pozatem był **notorycznym pijakiem, a wreszcie był już raz skazany na 5 lat więzienia za zabójstwo.** Dnia 4-go stycznia br. wrócił **Bierowski w stanie zupełnie pijanym** do domu, gdzie wszczął **z żoną, a matką Ryborza piekielną awanturę,** domagając się od niej pieniędzy **na wódkę.** Bierowska, na którą awanturnik **rzucił się z nożem kuchennym w ręku,** wybiegła z synem na kurytarz, **gdzie nocowali.** Nad ranem Bierowska chciała synowi przygotować śniadanie i w tym celu **syn, uzbroiwszy się w siekierę, wyłamał drzwi i wraz z matką wrócił do kuchni.** Po chwili, gdy Ryborz zajęty był naprawianiem drzwi, **Bierowski obudził się i z młotkiem w ręku rzucił się na żonę.** W obronie matki stanął Ryborz, który, będąc sam zagrożony, uderzył ojczyma dwukrotnie siekierą w głowę. B. przez dłuższy czas leczył się z otrzymanych ran, a obecnie przebywa w zakładzie psychjatrycznym w Rybniku.

Słuchany m. in. jako świadek kom. posterunku z Nowych Hajduk, p. Macioszek **zeznał, że B. był znanym awanturnikiem, a oskarżonemu R. wystawił najlepsze świadectwo.** Również zeznania krewnych i sąsiadów **wypadły dla osk. R. korzystnie wobec czego Sąd uwolnił R. od winy i kary, stwierdzając, że R. działał w koniecznej obronie życia matki i własnego.**

Ziemia z mogił poległych Bytomiaków

przewieziona będzie z Kresów Wschodnich do Anglji

Prace organizacyjne Komitetu Weteranów I Pułku Strzelców Bytomskich (obecnie 75 p. p.) postępuje szybko naprzód. M. in. Komitet Organizacyjny **wysyła w najbliższych dniach na pobojowiska frontowe z 1920 roku pod Rybczanami, Podstawami, Filipowem** itd. specjalną delegację b. żołnierzy pułku, która **przywiezie ze sobą z pobojowisk frontowych ziemię, przesiąkniętą krwią Poległych Bytomiaków,** którzy ze Śląska podążyli tam bronić zagrożonych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej i ponieśli tam śmierć bohaterską. Delegacja zwiedzi pozatem cmentarze, na których spoczywają zwłoki poległych Bytomiaków.

Ziemia z pobojowisk, przewieziona przez delegację na Śląsk, **wmurowana będzie w dniu 75 p. p. w Król. Hucie t. j. 2 czerwca br. w specjalnej szkatułce do Pomnika Poległych Bytomiaków,** budującego się na wspaniałym dziedzińcu koszar 75 p. p. z okazji 15 - lecia utworzenia pułku Strzelców Bytomskich.

B. Strzelcy Bytomscy (oficerowie i szeregowi), którzy dotychczas nie zgłosili Komitetowi swych adresów, proszeni są **o spieszne podanie adresów Komitetowi** (Katowice, ul. Stawowa 14 — Komitet Okręgowy Weteranów I Pułku Strzelców Bytomskich) celem umożliwienia dostarczenia kolejowych biletów ulgowych na przejazd do Król. Huty.

Niedziela 13 Maja 1934	Dziś: Serwacego Jutro: Bonifacego Wschód słońca: g. m. 09 Zachód: g. 19 m. 45 Długość dnia: g. 15 m. 38

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Oto kobieta"; g. 20 „Silesiana".

WTOREK: g. 20 „Wielki Koncert Oratoryjny na L. O. P. P.".

ŚRODA: g. 20 „Pani Chorążyna".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: poniedziałek: g. 20 „Silesiana" opera.

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Towarzysz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Rakoczi marsz". Casino: „Skandal w Budapeszcie". Colosseum: „Prokurator Alicja Horn". Palace: „Parada rezerwistów". Rialto: „Cesarskie lowy". Union: „Don Kiszot". Dębina: „Pod Twoją obronę".

KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". Apollo: „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".

RYBNIK. Pałac: „Wyspa zatraconych dusz". Apollo: „Katarzyna Wielka".

BIELSKO. Miejskie: „Królowa Krystyna". Apollo: „Pocałunek przed lustrem".

BIAŁA. Miejskie: „Hrabina Monte Christo".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Biały upiór". Palace: „Hymn Poganina". Eden: „Tańcząca Venus".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „Iskor". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Burza o brzasku". Bajka: „Kobieta i bestja" i „Złota reneta".

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja".

RADJO:

NIEDZIELA, 13 MAJA 1934 R.

Katowice. 8.30 „Kiedy ranne wstają zorze. 8.35 Gimnastyka. 8.55 Płyty. 9.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.30 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Cześć Najświętszej Panny w Narodzie Polskim". 14.20 Płyty. 15.20 Zespół jazzowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Płyty. 17.00 „O umiejętności czynienia zakupów". 17.15 Muzyka Podhala. 18.00 Słuchowisko p. t. „Co się raz stało w Sydonie" p/g Sienkiewicza. 18.40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19.15 Płyty. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.52 Muzyka lekka. 20.50 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Kraków (304,3 m) 8.30—11.57 Transmisje z Warsz. 12,15 Poranek muzyczny z Warsz. 14,30 Pieśni majowe z Wieży Marj. 14,45 Płyty. 15,20—16,30 Transmisje z Warsz. 16,30 Płyty. 16,45—18,00 Transm. z Warsz. 18,00 Słuchowisko z Wilna. 18,40 Recital fortep. z Warsz. 19,50—20,50 Transmisje z Warszawy. 20,50 Na wesołej lwowskiej fali ze Lwowa. 22,25—23,30 Transm. z Warszawy.

— **NOWY KONSUL NIEMIECKI W KATOWICACH.** Noeldeke objął w ub. piątek swe urzędowanie.

— **WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W KATOWICACH** odbywają się w czasie do 31 bm. i od 9 do 16 czerwca br. w kancelarji szkoły przy ul. Krakowskiej 80. Do wpisów należy przynieść świadectwo, wzgl. zaświadczenie ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, lub 3 klas gimnazjalnych starego typu, wzgl. pierwszej klasy nowego typu, oraz metrykę urodzenia.

— **ZWIĄZEK PĄTNIKÓW W RUDZIE ŚL.** przy parafji św. Józefa urządza pielgrzymkę do Częstochowy pieszo i koleją — pieszo dowania wspomnianego urzędu będą zarządzone rewizje narzędzi mierniczych w obrocie publicznym.

Na fałszywym tropie...

w poszukiwaniu morderców policjanta

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, bawiący w Dąbrowie Górniczej **„król cyganów" Michał Kwiek,** złożył przed policją zeznania, w sprawie **tajemniczego morderstwa** pod Lwowem na osobie **policjanta.**

Monarcha cygański oskarżył o dokonanie przestępstwa członków konkurencyjnej **bandy Kostyniuka.** W związku z tem aresztowano kilku cyganów, których pod silną eskortą odesłano do Lwowa, celem przeprowadzenia dalszego śledztwa.

Aresztowani nie przyznają się do przestępstwa, a śledztwo napotkało na tak poważne trudności, że jak nas informują, władze zwolniły aresztowanych. Przywódca bandy Kostyniuk oświadczył, że dołoży starań, ażeby **wykryć morderców** i oddać w ręce władz. **Czy dotrzyma słowa?...**

Dzisiejsze imprezy lotnicze na Śląsku

W niedzielę, 13 bm. w szeregu miejscowości na Śląsku **odbędą się wielkie imprezy lotnicze oraz pokazy z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej** przy udziale samolotów wojskowych z Krakowa i Śl. Aeroklubu. Samoloty wojskowe Śl. Aerokl. startować będą z lotniska w Katowicach.

W **Kr. Hucie** odbędzie się **wielki pokaz wojny lotniczo-gazowej** z udziałem 75 pp., samolotów wojskowych i artylerji przeciwlotniczej. Pokaz odbędzie się na stadjonie o godzinie 16.

W **Mysłowicach** o godz. 9,30 odbędzie się na rynku pokaz gazowy z udziałem samolotów. Podobne imprezy odbędą się w szeregu miejscowości, m. in. w Czerwionce, Czechowicach, Bielsku i Nowej Wsi.

— **KONCERT MANDOLINOWY W KRÓL. HUCIE.** Polsk. Tow. Mandolinistów 1920 w Król. Hucie urządza w środę, 16 bm. o godz. 19,30 w Parku Hutniczym przy ul. Katowickiej wielki koncert mandolinowy. W razie niepogody, koncert odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm.

— **KRADZIEŻ BIŻUTERJI.** W godzinach wieczornych w dniu 10 bm. wkradli się nieznani sprawcy do mieszkania dr. Kucharczyka **w Siemianowicach** przy ul. Bytomskiej 22, zabierając kilka zegarków, pierścionki, biżuterję i 20 sztuk krawatów, ogólnej wartości **700 zł.** Policja jest na tropie sprawców. (sim)

— **BIEDASZYBY KRYJÓWKĄ DLA PRZESTĘPCÓW.** Policja Siemianowicka na jednym z „biedaszybów" przytrzymała od dawna poszukiwanego Leona Weszkę, którego oskarża się o dokonanie 15 kradzieży. (sim)

— **TYDZIEŃ L. O. P. P. W PIOTROWICACH ŚL.** Staraniem Kolejowego Koła LOPP. Warsztatów Wagon. w Piotrowicach Śl. — z okazji tygodnia LOPP. odbędzie się w niedzielę **13 bm. o godz. 11,30 koncert orkiestry w Piotrowicach,** przed Urzędem Gminnym. O godz. 14,30 wymarsz do Zadola — Panewnik na Wielki Festyn Ludowy, podczas którego koncertować będzie orkiestra Warszt. Kol. Na miejscu odbędzie się strzelanie o nagrody — koło szczęścia itp.

— **KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.** Dnia 13 bm. (godz. 10-ta) odbędzie się w auli Gimnazjum Państwowego w Rybniku gospodarcza konferencja spółdzielni spożywców Województwa Śl., zorganizowana przez Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Społem". — W konferencji biorą udział wszystkie spółdzielnie spożywców, działające na terenie Województwa Śl., jak również przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych.

— **TYDZIEŃ LOTNICZY W PARUSZOWCU.** Z okazji „Tygodnia Lotniczego" urządza Koło L. O. P. P. Paruszowiec **w niedzielę 13 bm. zabawę taneczną** na sali p. Wełny i na sali koszar 75 pp. w Paruszowcu. Na program składają się śpiewy, pokazy gimnastyczne „Sokoła", tańce narodowe itp. Wstęp 50 groszy od osoby. Początek o godz. 19-ej. Dochód całkowicie przeznaczony jest na L.O.P.P.

— **HANDEL ETEREM KWITNIE.** W dniu 9 bm. przeprowadzono rewizję u podejrzanego o przemyt eteru rolnika, Jana **Wilczoka** w Krostoszowicach, pow. Rybnik. W czasie szczegółowego przeszukiwania różnych zakamarków znaleziono **w stodole ukrytą w słomie butelkę eteru,** którą zajęto, a na Wilczoka spisano doniesienie karne do Sądu Grodzkiego w Rybniku. (R.)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **POŻAR W GOŁONOGU.** W posesji sukcesorów **p. Bagińskiego,** na kolonji „Tworzeń" w Gołonogu, 11 b. m. **wybuchł pożar,** który strawił dom i zabudowania. Straty wynoszą około **800 zł.**

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** Ks. Nidermanowi w Niwce skradziono **120 zł.,** p. Kaz. **Moszczyńskiemu** w Sosnowcu, Wysoka 32, skradziono obrączkę i garnitur, wartości 250 zł., a **Chaskielowi Binsztokowi,** Piłsudskiego 35, skradziono bieliznę, wartości 120 zł.

Świętokractwo w Lędzinach

W nocy na 12 bm. nieznani osobnicy **włamali się do kościoła katolickiego w Lędzinach** w pow. Pszczyńskim, gdzie **skradli monstrację większej wartości.** (ok)

Z pobytu ministra Zarzyckiego na Śląsku

W drugim dniu pobytu na Śląsku p. minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki zwiedził rano zakłady „Ferrum" oraz hutę „Baildon", poczem w towarzystwie wyższych urzędników Ministerstwa odjechał do Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowy prezes

rady miejskiej w Rybniku

Na początkowem zebraniu Rady w Rybniku wybrano w miejsce odchodzącego na stanowisko wiceburmistrza p. **Basisty** prezesem Rady asesora **Zelnera.** Z kolei postanowiono przystąpić bezzwłocznie do budowy **nowego 12-klasowego budynku szkolnego w pobliżu nowego kościoła.** Koszt budowy wynosi 300 tys. zł., z czego **połowę pokryje Województwo, a na resztę miasto otrzyma kredyt względnie po części koszty pokryje z własnych funduszów.**

Następnie rada wyraziła zgodę na **gruntowną przebudowę Rynku,** przyczem chodniki mają być znacznie rozszerzone. W końcu posiedzenia radny **Dwucet (sanacja)** wyraził posłowi i radnemu **Prusowi** (Ch. Dem.) podziękowanie **za gorące poparcie w Sejmie Śl. projektu budowy nowej szkoły.** (r)

Tydzień lotniczy

w Rybniku

W ramach programu Loppu z obwodu powiatowego w Rybniku odbyły się w ub. niedzielę różne imprezy. Wielkie zainteresowanie wywołała akcja ratownicza straży pożarnej i drużyn przeciwiperytowych. O godz. 3-ciej rozpoczęły się zawody konne, wykonane przez zespół jeźdzców 23 pułku art. lek. z Żorów i Będzina. W niespełna pół godziny po rozpoczęciu biegów przeszła nad targowiskiem gwałtowna burza, tak, że zawody na krótki czas musiano przerwać, a publiczność w pośpiechu ukryła się przed ulewą do pobliskich domów i bram. Po przejściu nawałnicy zawody odbywały się normalnie. Przykry wypadek spotkał jednego z czołowych jeźdzców, chor. Bruzię, który w czasie mijania przeszkody padł wraz z koniem. Niezmierne zdziwienie wywołało powtórne ukazanie się w godzinę później **rannego chorążego, który z obandażowaną głową** dosiadł konia i poprzez wszystkie przeszkody przeszedł zwycięsko, darzony burzą oklasków. Na zakończenie imprez odbyły się o godz. 17 wzloty szybowcowe na polach przy miejskiej wieży wodnej, wykonane przez Rybnickie koło szybowcowe. (R.)

Sokół sposobi się

do ponownego wzlotu

Dotkliwe dla ogółu ciężkie czasy dzisiejsze odczuwa i „Sokół", chluba pracy narodowej za czasów niewoli, a i dziś ognisko tężyzny i ciała i ducha oraz karności obywatelskiej, czynnik nader ważny jedności narodowej, wręcz konieczny, zwłaszcza tu na kresach zachodnich. Ażeby ożywić działalność swą i uczynić ją wydatniejszą, trzeba oprzeć ją na podstawach dostosowanych do zmienionych warunków. Tej pracy ma dokonać XI-ta Rada Dzielnicy Śl. Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce obradująca w niedzielę, dn. 13 maja w Katowicach o g. 11 w gmachu Konserwatorjum.

Przytem jubileuszowy Zlot 3 Dzielnic zachodnich „Sokoła" w Poznaniu i przyszłoroczny wszechsłowiański w Warszawie, sprawa organu, dorostu itd., wskazują, że obrady i uchwały będą doniosłe.

Zburzenie 6 szybików

Dnia 11 bm. przystąpił zarząd kop. „Matylda Zachód" **w Lipinach do niszczenia dzikich szybików, znajdujących się na jej terenie.** Ogółem zburzono 6 szybików. (ok)

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczoną przez nas notatką p. t. „Leczenie za drogie pieniądze" otrzymujemy od p. Bronisławy Marmelowej z Król. Huty następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, jakobym udzielała porad lekarskich, natomiast prawdą jest, że leczyłam chorych ziołami leczniczemi. Pp. Dawid Deutchmitt z Przemyśla i Alfred Rutkowski ze Lwowa otrzymali zamówione lekarstwa, oskarżenie przeciwko mnie odwołali i na piśmie mnie przeprosili.

Nie będzie obniżki poborów

w przemyśle śląskim

W związku z naszą wiadomością z dnia 7 bm. o pertraktacjach w przemyśle ciężkim **w sprawie 18-proc. obniżenia zarobków urzędników taryfowych,** przedstawiciele związków, należących do Komisji Porozumiewawczej Pol. Zw. Prac. Umysł. G. Śląska na posiedzeniu dnia 8 bm. stwierdzili, że zdaniem związków zawodowych, **nawet najmniejsza obniżka płac pracowniczych odbiłaby się katastrofalnie na budżecie domowym pracowników,** który z powodu subskrypcji „Pożyczki Narodowej" już i tak jest deficytowy. Zw. Pracodawców również zaprzecza powyższym pogłoskom. Zwołane na 11 bm. pertraktacie ze Związkiem Pracodawców przemysłu przetwórczego **w sprawie żądanego przez nich wstrzymania szczebli pracowników umysłowych** zostały na wniosek przedstawicieli Kom. Porozumiewawczej odroczone do środy 16 bm.

Po zamknięciu I. Wszechsłowiańskiej Wystawy
Filatelistycznej i Numizmatycznej w Katowicach

Od dziś następuje nieodwołalnie **zamknięcie I Wszechsłowiańskiej Wystawy** Filatelistycznej Numizmatycznej i Pamiątek z Powstań Śląskich, której eksponaty wystawione były w holu Sejmu Śląskiego. W związku z tem komisja sędziowska w sprawach filatelistyki w składzie **prof. Mikstein z Krakowa, prof. Laszkiewicz z Warszawy, dyr. Dudziński z Nowego Sącza, p. Krzyżnowski z Torunia i p. Żmudziński z Katowic, oraz** komisja sędziowska w sprawach numizmatyki w składzie **por. Podgórecki Franciszek z Katowic, naczelnik Mathea z Katowic i dyr. Berstein z Katowic** ogłosiły wyniki i rozdały nagrody odznaczonym wystawcom.

Wystawca z Górnego Śląska zdobył najwyższą nagrodę w dziale filatelistyki. Nagrodzony został **p. dyrektor Artur Bernstein z Katowic, który** za najlepszy zbiór znaczków Bośni Hercegowiny, a zwłaszcza za specjalizowanie Bośni Herc. i Jugosławii otrzymał **złoty medal i srebrny puhar. Medal srebrny otrzymał p. Leszek Zmidziński** za wystawione pamiątki śląskie i z plebiscytu. Pozatem p. Zmidziński otrzymał od Komitetu Wystawy złoty medal jako **dowód uznania za rzucenie myśli urządzenia tej wystawy w Katowicach,** oraz za niestrudzoną pracę około zorganizowania i przeprowadzenia tej wystawy. W dalszym ciągu komisja sędziowska nadała p. Zmidzinskiemu **dyplom honorowy** za jego dotychczasową pracę nap olu filatelistyki i zorganizowanie związku filatelistów, którego od założenia jest prezesem.

P. por. Franciszek Podgórecki z Katowic otrzymał srebrny medal za ogólnie podziwiany eksponat **„Kobieta i dziecko".** eksponat p. Podgóreckiego był jedynym który obejmował wszystkie państwa słowiańskie. Z uznaniem należy podkreślić, że p. Podgórecki jest jednym **z** czołowych **założycieli Zw. Fil.** i w czasie wstępnych prac przy urządzeniu wystawy wykazał **dużo inicjatywy i pracy.** Pozatem srebrne medale otrzymali lek. wet. **Franciszek Zachajto** za zbiór znaczków z Rosji Sowieckiej i Ukrainy i p. **Józef Koza** za oryginalny zbiór znaczków poczty lotniczej. W rękach p. Kozy spoczywała propaganda wystawy w kraju i **zagranicą,** z którego to zadania b. dobrze się wywiązał. Za zbiór poczty legjonowej otrzymał p. **nacz. Benisz** bronzowy medal. zaś listy pochwalne otrzymali **p. Teodor Wilk** za eksponat „Chrześcijaństwo w Filatelji" **i p. Guziura z Chorzowa.**

W dziale numizmatyki otrzymał **p. Jan Benisz z Katowic złoty medal** za zorganizowanie tego działu i pamiątek z powstań śląskich. **P. Fr. Feige otrzymał srebrny medal** za zbiór niemieckich szabel i różnych dokumentów z powstań śląskich. Dalej otrzymał medal srebrny **student Zbigniew Wolny** syn. marszałka Sejmu Śląskiego za dalsze zbieranie zapoczątkowanego przez ojca zbioru bonów i monet z dawnych czasów, a w szczególności w czasie walk o Niepodległość Polski i powstań śląskich. W zbiorze tym znajduje się wiele b. ciekawych unikatów.

Listy pochwalne otrzymali **pp. Bronzel, Karaszewska z Katowic, Polaszkowa z Katowic, Bibljoteka Sejmu Śląskiego, Adam Benisz, St. Brodniewicz mag. Robinson i wielu innych.**

Z uznaniem należy wkońcu stwierdzić, że wystawa w dziale filatelistyki była **wzorowa i celowo obmyślana,** a także celowo rozstawiono eksponaty. Jednem słowem dział ten był bez zarzutu. W dziale pamiątek z powstań śląskich nie było wielu ciekawych pamiątek, które obecne znajdują się w posiadaniu osób prywatnych. Stało się to prawdopodobnie dlatego, że organizatorzy nie wiedzieli, **gdzie i do kogo mają się po nie zgłosić.** A szkoda. (s.)

Ofiara bezrobocia

Dnia 8 bm. po południu powiesił się na drzwiach w mieszkaniu przy ul. ks. Damrota nr. 61 w Radzionkowie Robert Jany. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy i brak środków do życia. Denat był żonaty i osierocił troje nieletnich dzieci.

Co rok kradną mu konia

Ub. nocy nieznani osobnicy włamali się do chlewa Jana Buły w Urbanowicach, w pow. Pszczyńskim, skąd skradli konia, wartości 500 zł. Poszkodowany twierdzi, że chodzi tu w tym wypadku o **akt zemsty ze strony nieznaych mu bliżej osobników,** bowiem corocznie dokonuje się na jego szkodę tego rodzaju kradzieży. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w celu wyjaśnienia tej zagadki.

Skargi podatkowe „Wspólnoty Interesów"
Wymiar podatku dochodowego za 1933 rok wyniósł 12 miljonów złotych

Agencja „Polska Informacja Dziennikarska" (PID) donosi:

Nadzór sądowy „Wspólnoty Interesów" czyni starania o uregulowanie sprawy zaległości podatkowych tego koncernu. „Wspólnota Interesów" prowadzi ze Skarbem Państwa zawiłe spory podatkowe, dotyczące niezwykle wysokich sum. M. in. rozstrzygnięta ma być przez Najwyższy Trybunał administracyjny sprawa wymiaru podatku dochodowego za rok 1930 w wysokości 12 miljonów złotych. Jest to pod względem wysokości sumy podatkowej, rekordowa skarga podatkowa.

Echa nadużyć podatkowych w Strzemieszycach
Nadużycia trwały całe lata

Śledztwo w sprawie nadużyć podatkowych w gminie olkusko-siewierskiej w Strzemieszycach trwa nadal i dostarcza **sensacyjnego materjału.** Wszystkich oskarżonych pozostawiono **w więzieniu** z wyjątkiem **Figla,** zwolnionego pod dozór policji.

Jak się okazuje, system ściągania podatków, w gminie był **wprost skandaliczny,** sekwestratorom wydawano **kwitarjusze,** z których **w aktach gminnych niema nawet śladu.** Sekwestratorom ułatwiało to dokonywanie nadużyć, a dla prowadzącej śledztwo policji stanowi ogromne utrudnienie celem ustalenia sumy nadużyć. **Dokładna suma nigdy nie zostanie ustalona,** trzebaby bowiem prowadzić badanie każdego płatnika z osobna, co jest niemożliwością.

Dużą winę w tym wypadku ponoszą również **władze nadzorcze.**

Posucha i przyszłe zbiory
Zagrożone zasiewy wiosenne

W związku z trwającą od szeregu dni posuchą i obawami o przyszłość tegorocznego urodzaju, młyny przystąpiły do większych zakupów żyta i pszenicy, co jednak nie wywarło silniejszego wpływu na ceny tych zbóż. Cena żyta na prowincji waha się w ramach około 10 zł., cena pszenicy wynosi około 14 zł. za 100 kg; w Warszawie za 100 kg. żyta płaci się 12.50 zł., za pszenicę zaś 16.50 zł.

Wskutek fali ciepła, wzrost żyta uległ przyspieszeniu i w niektórych okolicach żyto już kwitnie. W Małopolsce Wschodniej natomiast posucha wystąpiła w ostrej formie, tak, że wiele zasiewów można uważać za stracone; w niektórych miejscowościach rolnicy przeorywują pola. Ogółem zaś najwięcej zagrożone są owsy i zboża jare, t. zn. z zasiewów wiosennych. Biorąc pod uwagę całość kraju, przyszłość zbiorów nie przedstawia się jeszcze groźnie: — gdyby jednak okres posuchy potrwał jeszcze około tygodnia, to wówczas zbiory stanęłyby pod znakiem zapytania.

Wpadł pod koła kolejki kopalnianej
przy zbieraniu odpadków i... zmarł

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się w ub. piątek na terenie hałdy kop. „Florentyna" w **Łagiewnikach.** — Mianowicie między godz. 10 a 11 **zjawił się na terenie hałdy 17-letni Jerzy Grudniok,** zam. w Chropaczowie, przy ul. Bytomskiej 40, **z zamiarem uzbierania odpadków węglowych.** W pewnej chwili **nadjechał pociąg kopalniany, na który Grudniok zamierzał wskoczyć w celu wydobycia odpadków węglowych.** Skok był jednak tak fatalny, iż **Grudniok dostał się pod koła pociągu.** Na skutek wypadku nieszczęśliwy **doznał zmiażdżenia prawej nogi.** W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala powiatowego do Szarleja, gdzie o godz. 14-tej zmarł. (ok)

W obronie munduru policjanta
Kilka słów pod adresem miarodajnych czynników

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się w ub. sobotę rozprawa, którą ze względu na interes publiczny należy przytoczyć, **by zainteresować nią miarodajne czynniki.** Na ławie oskarżonych zasiedli niejacy **Herbert Kiera, Teodor Piątek i Alojzy Wrazidło,** którym akt oskarżenia zarzucał **zniewagę urzędników policyjnych** w czasie urzędowania. Sąd Grodzki zasądził osk. Piątka na **miesiąc więzienia,** resztę zaś oskarżonych na **2 miesiące więzienia bez zawieszenia kary.** Od tego wyroku zasądzeni wnieśli odwołanie.

Według zeznań oskarżonych, sprawa przedstawiała się jak następuje:

W listopadzie ub. r. oskarżeni stali na rogu ul. Krzywej w Katowicach. W pewnym momencie podbiegło do nich kilku, posterunkowych, którzy **rzucili się na nich z pałkami gumowemi.** Wobec tego oskarżeni rozbiegli się na wszystkie strony. Zostali jednak z mieszkania w nocy około godz. 24-tej sprowadzeni do komisarjatu, gdzie **ponownie ich pobito.** Rano wszystkich trzech zwolniono z aresztu policyjnego.

Oskarżeni zeznają, że policjanci prawdopodobnie **padli ofiarą pomyłki,** gdyż twierdzili, że przed chwilą **miała tam mieć miejsce jakaś awantura,** w której oni jednak żadnego udziału nie brali, a na miejsce to przybyli dopiero w kilka minut później.

Po zwolnieniu z aresztów policyjnych, osk. Wrazidło udał się do lekarza, który wydał mu świadectwo lekarskie, stwierdzające, że został on przed kilku godzinami dotkliwie pobity. Zostało więc z ramienia tego oskarżonego **wniesione zażalenie,** do którego dołączono świadectwo lekarskie. Gdy policja po mniejwięcej 10 dniach dowiedziała się, że wpłynęło zażalenie o pobicie, wtenczas sprowadzono wszystkich oskarżonych do komisarjatu, gdzie wtenczas dopiero **spisano na nich protokół o zniewagę władz,** której rzekomo krytycznego wieczoru się dopuścili.

Na okoliczności, podawane przez oskarżonych, sąd dopuścił dowód z przesłuchania świadków i dlatego sprawę odroczył.

W ostatnich kilku miesiącach coraz częściej zdarzą się, że **oskarżeni przed sądem żalą się na policję, że zostali przez nią pobici.** Żale te pochodzą również od osób, które **po raz pierwszy zetknęły się z policjantami.** Nie można przecież przypuszczać, by wszyscy przed sądem fałszywie oskarżali policję, tembardziej, że żaliły się już osoby, które zdają sobie sprawę z tego, iż **za fałszywe obwinienie urzędnika policji czeka je dotkliwa i zasłużona kara.** Dlatego też miarodajne czynniki winny się koniecznie temi sprawami zająć i **dokładnie je zbadać.** W interesie publicznym bowiem leży, by osobę, która przed sądem obwinia policjanta fałszywie, dotkliwie ukarano, wzgl. by urzędnika, który nadużył swej władzy **pociągnąć do odpowiedzialności.** W każdym razie należy uczynić coś, by na publicznych rozprawach przestano stawiać ciężkie zarzuty pod adresem munduru policjanta. (s)

Samobójstwo z nędzy

Z Rogoźnika, pow. Będziński donoszą o **strasznej tragedji młodej,** bo zaledwie 19-letniej **Bronisławy Krawczykówney.** Dziewczyna, która żyła tylko z pracy rąk, pozostając ostatnio bez środków do życia, **popadła w rozpacz.**

Mimo rozpaczliwych wysiłków, nie mogła znaleźć **żadnego zajęcia,** a nie chcąc zejść na drogę hańby, **targnęła się na swe życie.**

11 b. m. w mieszkaniu, korzystając z samotności, wypiła uprzednio przygotowaną esencję octową. Nieszczęśliwą samobójczynię w stanie b. ciężkim umieszczono w szpitalu, gdzie **walczy ze śmiercią.**



— Kancelarja cywilna p. Prezydenta zakomunikowała władzom wymiaru sprawiedliwości decyzję p. Prezydenta w sprawie ułaskawienia dwuch bandytów, a mianowicie Rackowskiego i Bidzińskiego. P. Prezydent zmienił obu bandytom karę śmierci na dożywotnie więzienie. Obaj bandyci będą przewiezieni do więzienia we Wronkach.

— Dochodzenia władz austrjackich w sprawie wybuchu petard i bomb stwierdziły, że ta akcja zamachowa prowadzona jest równocześnie przez socjalistów i hitlerowców. Wobec licznych zamachów władze zostały zmuszone do wzmocnienia nadzoru nad linjami kolejowemi i przewodami telegraficznemi

— Onegdaj szalała gwałtowna burza piaskowa w dorzeczu Missisippi i na wybrzeżu Atlantyku, aż po granice Kanady. Wicher unosił olbrzymie masy piasku. Rzeczoznawcy twierdzą, że chmura piasku unoszonego na przestrzeni od stanu Montana, aż po Nowy Jork, zawierała 300 miljonów ton piasku. Szpitale w Nowym Jorku są przepełnione, ponieważ wielu ludzi, którym piasek zasypał oczy, musiało szukać pomocy lekarskiej.

— Węgierskiego kata państwowego zwolniono ze służby wskutek szeregu przekroczeń. Na stanowisko to rozpisano konkurs. Zgłosiło się sporo kandydatów różnych zawodów, między nimi duża ilość z dyplomami wyższych uczelni. Zgłosiły się również dwie kobiety. Jedna z nich jest żoną rzeźnika druga akrobatką cyrkową.

— Z Los Angeles donoszą, że gangsterzy, którzy porwali znanego magnata naftowego William F. Gettle'a zażądali okupu w wysokości 75.000 dolarów. Podczas gdy adwokaci miljonera nawiązali rokowania w sprawie jego uwolnienia, matka Gettle'a otrzymała tajemniczy telefon, donoszący, że syn jej będzie uwolniony po wypłaceniu sumy 40.000 dolarów.

— Sędzia Vaught z Jefferson City (Tennesee) oświadczył, że liczba zawodowych przestępców przekracza w St. Zjedn. 400.000 osób. Straty wyrządzone przez ich działalność wyniosły w ostatnim roku 13 miljardów dolarów.

— Według doniesień z Sanaa Imam Yemenu po zatrzymaniu ofenzywy Wahabitów na stolice Yemenu przygotowuje ze swej strony akcję celem wtargnięcia na terytorjum Ibn Sauda Imam zmobilizował wszystkie szczepy i dysponuje rzekomo armją 20.000 żołnierzy, czekających rozkazu, by ruszyć w kierunku dawnej stolicy Ibn Sauda, Riyadh.

Krwawa walka o majątek w Ząbkowicach
Kijem rozbił czaszkę krewniaczce

Ząbkowice były **widownią krwawej bójki rodzinnej** na tle majątkowym, zakończonej tragicznie.

W czasie jednej z licznych kłótni o majątek, pomiędzy 23-letnim **Zygmuntem Adamczykiem,** a krewniaczką jego **Pauliną Mroczkowską,** doszło do bójki, w czasie, której Adamczyk z kijem rzucił się na krewniaczkę, zadając jej kilka **silnych ciosów w głowę.**

M. padła na ziemię, zalewając się krwią, jednak dzięki pomocy lekarskiej, została uratowana. W sobotę Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Adamczyka **na 6 miesięcy więzienia.**

Nie opłaciło się...

W nocy na 12 bm. nieznani sprawcy weszli do lokalu Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego w Cieszynie, gdzie odsunęli od ściany kasę ogniotrwałą i rozpruli lewy bok tej kasy i przez otwór skradli z tresoru około 20 zł. Włamaniaa dokonali zawodowi kasiarze, gdyż pracowali w rękawiczkach.

NARZECZONA SKAZAŃCA

107)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. W czasie ucieczki spotkał Marceli księżnę Roubimont, która zakochała się w nim i pragnąc zmusić go do zostania jej kochankiem, porwała jego narzeczoną, Adrjannę. Marceli domaga się od księżnej uwolnienia ukochanej. Księżna ofiaruje mu swą pomoc w walce z Beaufortem wzamian za wyrzeczenie się Adrjanny.

— Ja sam go obalę! Tą ręką go zdemaskuję, gdy przyjdzie właściwa chwila.

— Chcesz tego... A więc dobrze! Adrjanna pozostanie w zamku Roubimont.

— Nie popychaj mnie pani do ostateczności... Oddaj mi Adrjannę.

— Nigdy! Będzie wolną, gdy się jej wyrzeczesz... To moje ostatnie słowo.

Marceli zamyślił się ponuro.

Księżna Roubimont, odszedłszy ku drzwiom, zwróciła się jeszcze do niego:

— Marceli! szepnęła. — Nie zapominaj, że możesz wybierać! Ani słowa w tej chwili więcej. Namyśl się, poradź się rozsądku. Wiem, że dobry uczynisz wybór.

Celestyna Roubimont patrzyła jeszcze przez chwilę na odważnego młodzieńca, który coraz bardziej stawał się panem jej serca. Marceli był nieugięty jak skała.

— Wiesz teraz wszystko! — szepnęła. — Adrjanna nie będzie nigdy twoją, nigdy! Przysięgam ci!

Odwróciła się żywo i wyszła.

XIX.
ZEMSTA BEAUFORTA

Marillac udał się do Paryża, gdzie miał wielu znakomitych przyjaciół, którzy się zwykle zbierali przy stole w jednej ze zbytkownych oberż na bulwarach.

Gdy panowie zasiedli za stołem kosztownie nakrytym, a kelnerzy roznosili potrawy i wino, wicehrabia, siedzący naprzeciw okna, wychodzącego na ulicę, zerwał się nagle i wyjrzał.

— Co zwróciło twoją uwagę, wicehrabio? — zapytano w kole biesiadujących. — Kogoś spostrzegł? Czy to tancerka Giancinta Vera, czyli też piękna Hiszpanka Dolores Armadiz?

— Ani ta ani tamta, panowie! Przeprszam jednak panów, że ich opuszczam na chwilę! — odpowiedział Marillac.

I przystąpiwszy do jednego z kierujących służbą kawiarni, dał mu półgłosem jakiś rozkaz, wskazując przytem na ulicę, gdzie właśnie przechodził jakiś dość nędznie wyglądający człowiek, ubrany w stary żółtoszary letni surdut, wyblakłą kamizelkę i znoszone dobrze pantalony, sięgające do kolan. Pończochy jego i trzewiki nie odznaczały się czystością. Z pod dobrze zużytego kapelusza widać było włosy, spadające w nieładzie i już siwiejące. Twarz jego pomarszczona świadczyła, że nie był już młodym, lub zestarzał się przedwcześnie wskutek zmartwień i trosk.

Wyraz jego nacechowany był szyderstwem i pogardą, przebijał w nim jednak niekiedy pewien odcień tęsknoty.

Marillac powrócił do stołu, starszy kelner oddalił się.

— Wicehrabia ma zawsze jakieś tajemnice! — zawołał jeden z biesiadników.

— Ręczę, że odkrył znowu jakąś nędnie ubraną piękność! — dodał drugi.

— Djament nieoszlifowany, to prawda! — odpowiedział Marillac z tajemniczym uśmiechem. — Ale nie jestem egoistą, panowie. Zobaczycie i wy ten klejnot. Ukaże się tu zaraz.

Wiadomość ta wywołała źdźiwienie.

— Tutaj? W kawiarni? — zapytywano.

— Tak jest!

W tej chwili starszy kelner przyprowadził do wicehrabiego człowieka o bladej, smutnej twarzy, w nędznem odzieniu. Zdjął on kapelusz i patrzył dokoła zdziwiony.

— Czy mnie już nie poznajesz, panie Narcyzie? — zawołał wicehrabia, bawiąc się zawodem, jakiego doznali jego współbiesiadnicy. — Mówiliśmy kiedyś z sobą. Byłem u pana.

— Prawda, panie, przypominam sobie! — odpowiedział Narcyz. — Muszę się przyznać, że mam bardzo słabą pamięć.

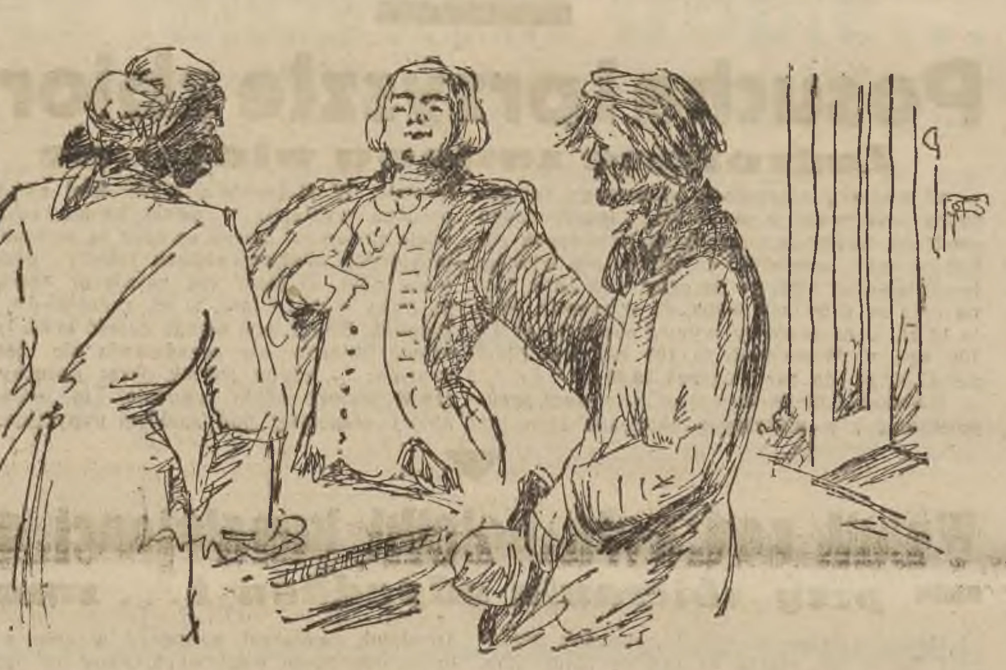
— Oto jest ów nieoszlifowany djament, o którym wam mówiłem! — rzekł Narcyz z całą powagą. — Gdybym był lepiej oszlifowany, mogłoby wkońcu coś być ze mnie.

— I czemże byś to był zasłynął, panie Narcyzie

— Jako próżniak, jako hulaka z pewnością nie, panowie, lecz jako skrzypek. A tak zostałem partaczem. Eh! Stracone to marne życie. Czy uwierzycie, panowie, że życie to tylko nędza i nic więcej jak nędza? Dziś wszyscy, jak tu jesteście, nie zechcecie w to uwierzyć, bo wasze kieszenie są jeszcze pełne, a przed wami stoją półmiski z potrawami, których nie zdołalibyście zjeść, ale powiadam wam, że i na was przyjdzie prędzej, czy później godzina, w której powiecie: życie to tylko nędza i nic więcej! Ale dosyć tego. Czy słyszeliście już panowie Barzenę?

— Oho! Pan Narcyz był na Barzenie! — zawołano przy stole.

— Co się panom zdaje? — rzekł



...Książe szeroko otwartemi oczyma patrzył na Narcyza...

rzekł Marillac do swych przyjaciół. — Dla mnie to rzeczywiście nieoceniony djament, dlatego tu go sprowadziłem. Nazywa się Narcyz Rameau.

Marillac przysunął mu talerz.

— Dziękuję panu! — rzekł Narcyz. — Nie jadam zwierzyny... Ma nieprzyjemny zapach zwykle.

— A cóż pan jadasz, hę? Gołąbki, czy kurczęta?

— To potrawy tak zwanych znakomitych panów. Wybaczcie mi, panowie, tę uwagę, ale gdy was widzę jedzących tę zgniliznę, przychodzi mi na myśl, że z całej wspaniałości dzisiejszej wkrótce zostanie tylko proch i zgnilizna. Wasze tarcze herbowe, wasz puder, wasze pieczęcie, wasze pałace...

— Ten człowiek chce próbować na nas swego dowcipu? — przerwał jeden z panów gościowi Marillaca.

— Pozwólcie mu dokończyć! — zawołał drugi.

— Chcesz być niby prorokiem i wróżem, panie Narcyzie? — wtrącił trzeci. — No, no, mów dalej.

— Obawiam się jednak, że panowie w to nie wierzycie! — rzekł Narcyz.

Słowa te wywołały śmiech powszechny.

— Butelkę dla Narcyza! — zawołano.

— Nie naruszajcie panowie dla mnie swoich sakiewek! — odpowiedział Narcyz, odmawiając. — Wasze wino nie wyszłoby mi na dobre, nasz żołądek nie przywykł do wina. Woda źródlana nie sprowadza pogardy.

Panowie, bawiąc się coraz lepiej Narcyzem, roześmiali się znowu.

— Wicehrabia ma słuszność! — mówili. — Narcyz jest nieoceniony... To prawdziwy nieoszlifowany djament.

— Pod tym względem, nie wiedząc o tem sami, macie panowie słuszność! Marillac, zachowując na pozór całą powagę. — Pan Narcyz jest znawcą i miłośnikiem muzyki!

— Oh! Oh!

— Tak, panowie, byłbym siedział dzisiaj w operze i grał w liczbie innych artystów... ale... ale...

— Cóż ale?

Narcyz miał nieszczęście, nieprawdaż? — odpowiedział Marillac za niego.

— Nieszczęście? Jakto?

— Spotkało go to, co w naszych czasach każdego spotkać może... Żona mu uciekła! — zawołał wicehrabia.

Narcyz widocznie chciał uniknąć tej przykrej dla siebie rozmowy. Odwrócił się.

— Zostań pan, panie Narcyzie, zostań! Mam do pana bardzo ważny interes! — rzekł Marillac prędko.

— Zostaję, ale pod warunkiem, że pan nie będziesz mówił o moich sprawach osobistych! — odpowiedział Narcyz ponury i rozdrażniony.

— Ma słuszność! Jeżeli mu żona uciekła, to obchodzi to tylko jego i tego, z kim uciekła! — zauważył jeden z gości.

Narcyz znów chciał się oddalić.

— Nie, nie! Zostań pan! zawołał Marillac rozkazująco.

To człowiekowi w szarym surducie widocznie jeszcze mniej się podobało.

Wicehrabia musiał wstać i uspokoić Narcyza, którego nie chciał stracić i tym razem, jak poprzednio.

— Przejedziemy się razem, panie Narcyzie! — rzekł wicehrabia.

— Nie mam wiele czasu! — odparł Narcyz.

— To znaczy, że nie lubisz pan na długo opuszczać bulwarów? — roześmiał się Marillac. — Czekaj pan chwilę, idę zaraz!

Marillac zwrócił się do panów siedzących przy stole i pożegnał się z nimi.

— Ważniejsza to osoba, niż myślicie, panowie! — dodał jeszcze półgłosem. — Niezmiernie ważna osoba. Usłyszycie o nim w tych dniach! Do widzenia!

Przy stole rozmawiano jeszcze o wesołym Narcyzie i śmiano się z niego, a tymczasem wicehrabia oddalił się z nim i wsiadł do stojącego przed domem powozu.

Służący Marillaca zdziwił się niezmiernie, widząc, że jego pan zabiera do powozu człowieka w wyszarzałej odzieży.

Zamknął jednakże drzwiczki i stanął z tyłu powozu.

Powóz pojechał drogą, wiodącą do Wersalu.

Narcyz niecierpliwił się. Przejeżdżka była dla niego za długą.

Marillac wyrachował, że przybędzie do Wersalu z Narcyzem późnym wieczorem, i że to będzie czas najlepszy na wypłatanie margrabinie owego figla, który Beaufort uplanował. Wicehrabia nietylko na nowo zobowiązał się do tego wobec księcia, ale i sam spełniał najgorętsze swoje życzenie, spodziewając się upokorzyć i pognębić margrabinę, wprowadzając do niej na dwór królewski pierwszego jej małżonka w łachmanach.

Starał się zatem, jak mógł, uspakajać i zabawiać Narcyza.

Przyrzekł go zaprowadzić w Wersalu do pewnego znakomitego pana, który z nim mówić pragnie, a następnie swoim powozem odwieźć z powrotem do Paryża.

— Zostań pan, panie Narcyzie!

Było już dawno ciemno, gdy powóz wicehrabiego przybył do Wersalu.

Marillac kazał zatrzymać się przed pałacem księcia.

Służący otworzył drzwiczki, wicehrabia i Narcyz wysiedli i udali się do zamku.

Książę przyjął swego powiernika z zaciekawieniem.

— Cóż cię sprowadza do mnie, wicehrabio? — zapytał. — Sądziłem, że jesteś w Paryżu.

— Przybyłem tu w tej chwili, mości książę i przywożę towarzysza! — odpowiedział Marillac z tajemniczym uśmiechem! — Czy mogę go kazać wprowadzić?

— Któż to taki?

— Ważna osoba, mości książę.

— Muszkieter?

— Muszkieter pokutuje w Vincennes za swoje kurjerowanie.

— Podniecasz moją ciekawość, wicehrabio.

Marillac zbliżył się do drzwi, otworzył je i wprowadził Narcyza.

Książę spojrzał zdziwiony na wyszarzałą postać.

— Co to jest? — zapytał, nie lubiąc znajdować się w towarzystwie podobnych ludzi.

— Narzędzie zemsty waszej książęcej mości! — szepnął do niego Marillac.

Książę szeroko otwartemi oczyma patrzył na człowieka w żółtoszarym surducie.

— Jak się nazywacie? — zapytał.

— Narcyz Rameau, panie! — odpowiedział zapytany.

Książę patrzył ze szczególnem szyderstwem na pierwszego męża margrabiny. Ten podupadły muzykant, nędzarz bez dachu, był pierwszym małżonkiem władczyni Francji. A ta władczyni nie wzięła z nim nawet rozwodu i choć została żoną innego, on zawsze do niej miał pierwsze prawo.

Znać było po tym szczęścia pozbawionym człowieku, że niewierność żony przywiodła go do upadku...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zmiana rządu w poniedziałek lub wtorek

P. Sławek premjerem, p. Prystor ministrem skarbu?

Z Warszawy donoszą:

Według ogólnego przekonania, zmiana rządu nastąpi w poniedziałek, lub wtorek. W myśl ostatnich przypuszczeń, p. Prystor będzie mianowany ministrem Skarbu, a ponadto otrzyma nadzór nad wszystkiemi resortami gospodarczemi i ogólnem dysponowaniem groszem publicznym. Zmiany nastąpią w ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w ministerstwie Rolnictwa. Minister Spraw Wewnętrznych p. Pieracki pozostanie na swym stanowisku. Zapowiedziana jest jednak konsolidacja żywiołów legjonowych i energiczne czyszczenie B. B. z t. zw. „churów", jak ich nazywa prasa sanacyjna.

Decyzja zapadnie prawdopodobnie w ciągu najbliższych dwuch dni, gdyż minister Piłsudski przyjął w piątek w Belwederze kilka wybitnych osobistości, a w niedzielę lub poniedziałek ma odbyć naradę z p. Prezydentem R. P., po której nastąpi powierzenie desygnowanemu przez Prezydenta politykowi misji utworzenia nowego rządu.

W czwartek lub piątek płk. Beck, który powrócił z Bukaresztu, polecieć ma samolotem do Genewy. **Uda się tam już po rekonstrukcji gabinetu i powtórnej nominacji.**

Za najprawdopodobniejszego następcę p. Jędrzejewicza uchodzi obecnie pułk. Sławek.

Stracenie zamachowców w Białogrodzie

Z Białogrodu donoszą:

W sobotę straceni tu **zostali Oreb i P... govic, skazani wyrokiem sądu z 28 ma... na karę śmierci za przygotowanie zam... chu na króla Aleksandra.** Trzeciego sp... kowca Podgorelca skazanego również ... 5mierć ułaskawiono, zamieniając mu ka... na dożywotnie więzienie.

Pościg za Dillingerem

Gra w kotka i myszkę...

Historja zmagań bandyty amerykańskiego, D i l l i n g e r a ze ścigającą go policją wyrosła do rozmiarów fantastycznych. Bandyta, który ma przeciwko sobie zmobilizowaną całą armję policyjną i milicję Stanów Zjednoczonych, uprawia ze swym przeciwnikiem grę w kotka i myszkę.

— Chowam się, złap mnie! — mówi Dillinger.

A kot policyjny gna po jego śladach, staje przed wejściem do kryjówki, w której się schronił ścigany. I raz po razu, to w jednym Stanie, to w drugim, gra ta powtarza się i wciąż Dillinger wymyka się z osączonej ze wszystkich stron kryjówki w niepojęty sposób, tuż przed nosem oblegających, przyczem — szczegół pikantny — następuje z reguły gęsta obustronna wymiana strzałów. Obie strony nie żałują kul, strzelając c o n a m o r e z rewolwerów, karabinów zwykłych, maszynowych — a skutek jest taki, że kule — o ile trafiają — ranią przygodnych przechodniów lub ciekawskich, omijając stale i uparcie tych, dla których rzekomo były przeznaczone.

Od dwóch tygodni już trwa pasjonujący całe Stany swoisty raid pościgowy za Dillingerem i wciąż z jednym i tym samym wynikiem: **Dillinger wychodzi cało z opresji.** Mało tego: umknąwszy prześladowcom, popełnia to tu, to tam nowy, bezczelny napad w biały dzień na bank, na kasę komunalną i z reguły uchodzi mu to bezkarnie.

Zaniepokojona opinja publiczna przypisuje „p o w o d z e n i e" Dillingera **porozumieniu, jakie istnieje między policją a bandytą.** Że przypuszczenia te nie są wyssane z palca, świadczy sensacyjne **aresztowanie b. prezydenta policji w Chicago, M a c L a f f l e n n a.** Aresztowanie nastąpiło po długotrwałej rewizji w mieszkaniu Mac Lafflena, która dała wyniki sensacyjne. Znaleziono u niego w biurku podejrzaną korespondencję, a wśród wielu listów o rewelacyjnej treści znalazły się listy, pisane przez... Dillingera. Po takim połowie aresztowanie Mac Lafflena na miejscu przez dwóch byłych jego podwładnych nie było już niespodzianką.

Jak się okazało z treści listów, **Lafflen pozostawał od lat w stałych stosunkach z bandą Dillingera, od której otrzymywał stałe subsydja.** W dobrych dla siebie latach banda Dillingera zdobywała drogą grabieży ok. 500.000 dolarów rocznie, a jak wynika z listów, **Mac Lafflen otrzymał dotąd ok. 50.000 dolarów od bandy z tytułu okazanych przysług.** Mac Lafflen nietylko dostarczał Dillingerowi informacje szczególnie dlań ważne, ale sprzedawał mu nawet potrzebną bandzie broń w postaci policyjnych karabinów maszynowych i amunicję. Pierwszy to bodaj raz w dziejach policji amerykańskiej wydarzyło się, iż **wyższy jej funkcjonarjusz nietylko ostrzegał bandytów przed pościgiem** (to się zdarzało częściej), ale nawet zaopatrywał ich w broń i amunicję rządową.

Dzięki poparciu z tak miarodajnej strony **Dillinger mógł zaopatrzyć swoją bandę w maximum urządzeń technicznych, posiadał więc tajną stację radjową, dwa tanki bojowe, kilka lekkich armat polowych, pociski gazowe trujące.**

W świetle tych rewelacyj niepojęta zręczność Dillingera w wymykaniu się policji wydaje się bardzo łatwą do pojęcia. Znajdując się w posiadaniu całego planu pościgu i oblężenia, bandyta wymykał się pogoni, jak chciał i kiedy chciał.

Obecnie skandal Dillingera rozrósł się już do takich rozmiarów, iż pociągnie on za sobą, jak Stawinskiego we Francji, **kompromitację różnych wybitnych figur ze świata politycznego.**

E. R.

Polski Dom Ludowy w Orłowej

Z Pragi donoszą:

W czwartek odbyło się w Orłowej uroczyste poświęcenie polskiego Domu Ludowego, zbudowanego kosztem 580.000 koron czeskich. Dwupiętrowy budynek mieści ochronkę dla 30 dzieci, poradnię dla matek i niemowląt oraz świetlicę dla młodzieży. W uroczystości poświęcenia w imieniu rządu polskiego wziął udział konsul generalny R. P. w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme. Przewodniczący polskich organizacyj opieki społecznej na Śląsku Cieszyńskim, inspektor Wójcik, w przemówieniu swem podkreślił ze szczególnem uznaniem niezwykle przyjazne ustosunkowanie się prezydenta Masaryka, który z prywatnych funduszów wyasygnował na budowę Domu Polskiego 100.000 koron.

Bokserzy Polscy w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą:

Przybyła tu na pokładzie statku „Berengaria" z 12-godzinnem opóźnieniem **drużyna bokserów polskich.** Wszyscy są w doskonałej formie, **oprócz Sipińskiego, który przeziębił się w drodze z Warszawy do Paryża.**

Drużyna pozostanie przez dzień jutrzejszy w Nowym Jorku, celem zwiedzenia miasta, a następnego dnia rano **wyjedzie do Chicago na zawody.**

Zagadkowa strzelanina w Berlinie

Z Berlina donoszą:

W północnej dzielnicy berlińskiej Hohenschoenhadsen doszło do strzelaniny, w wyniku której zabita została jedna osoba. Powodów i tła zajścia nie można było ustalić. Prasa niemiecka zajście to **przemilczała.**

Zamordował żonę dla premji asekuracyjnej

Tajemnicza zbrodnia we Francji wyjaśniona

Z Paryża donoszą:

Prasa paryska żywo komentuje sprawę tajemniczego morderstwa kuzynki deputowanego Henriota, pani Henriot, w pobliżu Lorient. Początkowo pisma prawicowe dopatrywały się mordu politycznego w związku z rolą, jaką w aferze Stawinskiego odgrywa dep. Henriot oraz w związku z działalnością teścia zabitej, który pełni obowiązki prokuratora w Lorient. Obecnie sprawa przybrała zupełnie inny obrót. Okazuje się, że przed miesiącem zabita została zaasekurowana na życie na sumę 800 tys. fr., którą to kwotę w razie jakiegokolwiek wypadku miał otrzymać mąż zamordowanej, Michał Henriot. Badany przez władze sądowe Michał Henriot dawał niejasne tłumaczenia, a zeznania świadków wypadły również na jego niekorzyść. Wobec podejrzeń będzie on ponownie przesłuchany.

Ojciec Michała Henriota, prokurator Henriot, zwrócił się do władz z prośbą o czasowe zawieszenie go w czynnościach, aby nie dawać powodu do zarzutów, iż może on mieć wpływ na tok śledztwa.

Z Paryża donoszą:

Syn prokuratora w Lorient, Michał Henriot, podczas dwugodzinnego badania, przyznał się, iż zabił swą żonę, w celu podjęcia premji asekuracyjnej.

Pokłady złota na Kaukazie

Z Moskwy donoszą:

W dolinie rzeki Kubani i Urupy, w pobliżu miasta Armawiru, na Kaukazie **północnym, wykryto bogate pokłady złota.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

UZASADNIONE PYTANIE.

— Jeżeli mnie nie wysłuchasz, już żadnej innej kochać nie będę.

— A jeżeli cię wysłucham?

SPRAGNIONY JACENTY.

Jacenty Popijalski wrócił do domu i mówi do żony:

— Jestem strasznie spragniony, Matyldo!

— Idź do kuchni, tam jest wodociąg — rzecze mu żonka.

— Czy ty już nie dosłyszysz, moja droga? Przecież mówiłem, że jestem spragniony, a nie brudny!

CZY PAMIĘTASZ?

— Kazik! czegoś taki skrzywiony?

— Przecie się ożeniłem...

— O, biedaku, i ty! A jeszcze zeszłego roku na Wielkanoc byliśmy kawalerami. Czy pamiętasz, jak malnąłem cię kuflem w łeb za to, żeś się źle wyraził o mojej narzeczonej, aż cię Stacja Ratunkowa zabrała?

— Hej, hej, gdzie się podziały te dobre czasy!

— 240 —

Obaj byli ubrani w garnitury z surowego jedwabiu i kapelusze panama, tworzyli jednak dwa różne typy. Jeden z nich był niskim i krępym brunetem, drugi wysokim i tęgim blondynem o dumnem spojrzeniu i delikatnych rysach bardzo pięknej twarzy.

Chociaż Olga nie zwróciła na nich zupełnie uwagi, tem szybciej zorjentowała się w sytuacji Emilja. Oglądała się ona za siebie co chwila i zamieniała z mężczyznami zachęcające spojrzenia.

Na Placu Masseny, Emilja, chcąc ułatwić im zbliżenie się, upuściła na ziemię chusteczkę.

Znak został natychmiast zrozumiany. Niższy z obu mężczyzn podniósł z ziemi chusteczkę i uchylając kapelusza podał Emilji.

Emilja udała bardzo zdziwioną, co jej jednak nie przeszkodziło uszczęśliwić uprzejmego młodzieńca uroczym uśmiechem.

— O panie, jest pan bardzo uważny, — rzekła, biorąc z jego rąk chusteczkę.

— A pani bardzo nieuważna, — zaśmiał się młodzieniec i skorzystał z tej sposobności, by rozpocząć z Emilją rozmowę.

Odpowiadała ona chętnie na jego pytania i przyjmowała z uśmiechem pochlebstwa, których jej nie szczędził.

Inaczej Olga. Przyspieszyła ona kroku i ani nie spojrzała na drugiego mężczyznę, który patrzał na nią z podziwem, zmieszanym z szacunkiem.

— Łaskawa pani, — rzekł wreszcie po francusku, z silnym angielskim akcentem, — byłbym szczęśliwy, gdyby pani zechciała iść trochę wolniej i pozwoliła mi korzystać bodaj przez krótką chwilę ze swego towarzystwa.

— 237 —

kiem i powściągliwością, jakiej wcale nie pragnął. On chciał się bawić i używać życia.

To też przybywszy do Nicei jako starzec, zmienił się tam w młodzieńca i jako taki zwał się hrabia Almenrode.

I dzisiaj opuścił Wolecki swój zameczek by zaraz po przybyciu do Nicei udać się do jednego z licznych międzynarodowych hoteli, w których panował ustawiczny gwar i ruch, dzięki czemu nie zwracano zbytniej uwagi na poszczególnych gości.

Nikt też się nie dziwił, że zniknął gdzieś starszy, poważny jegomość, który zajechał do hotelu, oraz że zamiast niego opuścił hotel młody, starannie wygolony dżentelmen.

Spożywszy obiad w jednej z pierwszorzędnych restauracyj, udał się Wolecki do kawiarni, właśnie tej, w której zwykle bywała ciotka Agata z towarzyszkami.

Niespodziewane spotkanie z Olgą wzburzyło ogromnie.

Co znaczy jej pobyt na Rivierze? Kim były kobiety, w których towarzystwie się znajdowała? Czy była sama, czy też z mężem?

Takie pytania przebiegały przez głowę Woleckiego, gdy obserwował z poza dziennika kobiety które dopiero co przeszły obok niego.

Ciotka Agata usiadła tymczasem ze swemi towarzyszkami przy jednym z wolnych stolików. Zajadając lody i pijąc czekoladę przysłuchiwały się muzyce, obserwowały przechodniów i rozmawiały swobodnie.

Emilja była w szczególnie dobrym humorze. Z wielką żywością opowiadała właśnie o prześlicz-

Legendarna postać: Trebicz Lincoln

Nieudała próba powrotu światowego awanturnika do Anglji

Z Londynu donoszą:

Nadeszła kablem wieść, iż na pokładzie okrętu oceanicznego **„Duchess of York"**, płynącego z **Kanady** do portu angielskiego **Liverpool**, znajduje się osławiony amerykański gangster, wróg publiczny St. Zjedn. **Dillinger**, zelektryzowała opinję publiczną w Anglji. Scotland Yard wysłał detektywów do wszystkich portów brytyjskich, w przekonaniu, iż Dillinger w przebraniu i pod fałszywem nazwiskiem będzie usiłował po wylądowaniu w Anglji, przedostać się na statku poprzez Kanał na Kontynent. **Zamiast jednak Dillingera, wywiad angielski zdołał ustalić, iż parowiec kanadyjski przywiózł do Europy ni mniej, ni więcej, tylko słynnego szpiega, niemalże legendarną postać Trebicza-Lincolna!**

Były szpieg w roli mnicha

Ignatius Trebicz Lincoln przybył obecnie do Europy w roli **zakonnika buddyjskiego** wraz z 10 mnichami z Chin przez Kanadę, aby głosić w Londynie i na prowincji angielskiej apostolstwo Buddhy. Wysłannicy „Home Office" (min. spraw wewnętrznych), zgodnie z instrukcjami, **niezwłocznie aresztowali na pokładzie „Duchess of York" niebezpiecznego misjonarza.**

Trebicz Lincoln przed kilkunastu laty skazany został na deportację z Anglji, za złamanie ustaw angielskich, deportacja ta dotąd obowiązuje, wobec czego **były szpieg w roli mnicha**, powędrował z miejsca do aresztów policyjnych w Liverpoolu i pod koniec tygodnia zostanie z powrotem odesłany na pokładzie „Duchess of York" do Kanady, **skąd wróci na Daleki Wschód.**

Orszak mnichów buddyjskich, towarzyszący Trebicz-Lincolnowi w podróży z Chin do Anglji, w chwili aresztowania Trebicza, **usiłował podążyć za swym mistrzem i podzielić z nim celę więzienną.** Oficerowie imigracyjni w Liverpoolu stanęli jednak na stanowisku, iż rozkaz o deportacji dotyczył tylko Trebicza-Lincolna, zatem jego uczniowie posiadają swobodę ruchów i mogą — jeśli zechcą — pozostać w Anglji i głosić na zebraniach publicznych w Anglji doktryny Buddhy. Lincolnowi dano do wyboru: **albo uwięzienie i deportacja, albo wyjazd niezwłoczny na stojącym w porcie liverpoolskim statku.** Trebicz - Lincoln odrzucił oferte urzędników angielskich i został osadzony czasowo w areszcie policyjnym, a następnie w więzieniu Walton, gdzie pozostanie do chwili odpłynięcia okrętu z powrotem do Kanady. W więzieniu nastąpiło dramatyczne spotkanie Trebicza - Lincolna **z jego jedynym synem,** któremu odmówiono najpierw widzenia się z ojcem na pokładzie statku w porcie.

Chao Kung

Prasa nie została dopuszczona do głośnego awanturnika i szpiega. Trebicz Lincoln wystosował tylko napisane na bilecie wizytowym oświadczenie do prasy, w którem mówi, iż lata doświadczeń z dziennikarzami skłoniły go do powzięcia decyzji nie udzielania interwiewów. Pragnę przyjść z pomocą cierpiącej ludzkości — zaznacza Trebicz - Lincoln — przez głoszenie doktryny Buddhy. W pracy tej nie potraficie mi pomóc, ale z pewnością nie zdołacie mi przeszkodzić w głoszeniu nauk buddyjskich". Bilet nosił podpis: **Chao Kung,** nazwisko, jakie przybrał sobie obecnie — po pobycie w klasztorach — Trebicz - Lincoln.

Kiedy odprowadzono Trebicza do aresztu, odezwał się do eskortujących go oficerów: „Zdaje mi się, iż obawiacie się mnie w Anglji. Chcę zostać w Anglji przez 4 miesiące i zwiedzić Londyn i wielkie miasta prowincjonalne, by głosić nauki Buddhy, tak, jak Wy Anglicy posyłacie misje religijne zagranicę, a w szczególności na Daleki Wschód.

W więzieniu tymczasowem odwiedza codziennie Trebicza - Lincolna **dwu zakonników w szatach świeckich.** Lincoln i jego świta **nosi chińskie sandały, niebieskie marynarki i białe spodnie.** Misjonarze, towarzyszący Lincolnowi, przybyli do Anglji za paszportami chińskiemi, francuskiemi i niemieckiemi. Jak ustaliło śledztwo, zakupili oni pierwotnie bilety okrętowe na statek **„Montcalm"**, zdążający z Kanady do Hamburga. W ostatniej chwili marszruta Trebicza-Lincolna i jego asysty uległa zmianie i misjonarze po przybyciu z Chin do Kanady, odpłynęli z portu St. John do Liverpoolu. Zgodnie z przepisami zakonu, do którego należy obecnie, Trebicz - Lincoln w południe rozpoczyna post do następnego ranka, przed południem zaś spożywa tylko potrawy jarskie i owoce.

Awanturnicza karjera

Dzieje żywota Trebicza - Lincolna są wręcz niesamowite: z pochodzenia **węgierski żyd,** syn ortodoksów, **podobno emigrantów z Polski,** rozpoczyna swą awanturniczą karjerę najpierw **w Berlinie, a następnie w Anglji, gdzie się naturalizuje.** Trebicz-Lincoln prowadzi na wielką skalę **operacje naftowe,** (które m. in. zaprowadziły go do Małopolski Wschodniej), później porzuca świat bussinesu i wyświęca się na **kapłana w kościele anglikańskim.** Mianowany zostaje wikarym w parafji Kent. W kilka lat później rozpoczyna nowy etap życia, jako polityk. **W 1910 r. uzyskuje jako liberał mandat poselski do Izby Gmin,** z miejscowości Darlington. W chwili wybuchu wojny piastuje stanowisko **cenzora na głównym urzędzie pocztowym w Londynie i w tym charakterze dopuszcza się szpiegostwa na rzecz Niemiec.** Na dzień przed aresztowaniem, ratuje się ucieczką do **Stanów Zjednoczonych,** zostaje jednak za afery oszukańcze w Ameryce wydany władzom angielskim **i skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.** Po odcierpieniu kary, zostaje deportowany z Anglji.

Trebicz - Lincoln odbywa podróż na Wschód i wstępuje w Ceylonie do klasztoru. W roku 1926 **syn Trebicza, John Lincoln, żołnierz armji angielskiej skazany zostaje za morderstwo na karę śmierci.** Trebicz udaje się niezwłocznie do Anglji, by ratować syna, władze odmawiają mu jednak prawa lądowania, **i wykonują wyrok śmierci na synu.** Trebicz powraca na Daleki Wschód, jako gorliwy wyznawca Buddhy. Od czasu egzekucji syna Trebicz zabiega o pojednanie z rządem angielskim, pragnąc uzyskać prawo wjazdu do Anglji. Trebicz wyraził się, iż jeśli Anglicy zrobią jeden krok ku pojednaniu, to on zrobi dwa. Jak narazie jednak usiłowania szpiega i niezwykłego awanturnika minęły się z celem, gdyż Anglicy wysyłają Trebicza z powrotem na Daleki Wschód

„Albion".

Słynna piękność skazana na śmierć

Wielka afera szpiegowska w Berlinie

Paryski „Journal" donosi z Berlina, iż **ostatnio dokonano tam szeregu aresztowań wybitnych osobistości pod zarzutem szpiegostwa.** Między aresztowanymi znajduje się **b. rotmistrz austriacki Georg von Sosnowsky, księżniczka kaukaska Berberjan, naczelny inżynier zakładów Siemensa von Berg oraz jego żona Kitty, której pierwszym mężem był porucznik von Falkenhayn, syn znanego generała.** Również i trzy inne damy z arystokracji berlińskiej mają być zamieszane w tę aferę szpiegowską.

Onegdaj rozpoczął się proces przed Sądem Rzeszy w Lipsku. Rozprawa była tajna. Według paryskiego dziennika, **p. Kitty von Berg, która jest znaną pięknością, została skazana na śmierć. Rotmistrz von Sosnowsky otrzymał 20 lat ciężkiego więzienia.** Wyrok zapadł na podstawie nowej ustawy o zdradzie kraju.

Proces 47 komunistów w Lipsku

Z Berlina donoszą:

W najwyższej krajowej izbie karnej we Wrocławiu zapadł w sobotę **wyrok przeciwko 47 komunistom, oskarżonym o przygotowywanie zdrady stanu i przechowywanie materjałów wybuchowych. 35 oskarżonych skazano na kary ciężkiego względnie zwykłego więzienia od 7 miesięcy do 5 lat, 12 oskarżonych sąd uniewinnił.**



UMÓWILI SIĘ.

— Gdzie się jutro zobaczymy?
— Gdzie chcesz.
— A kiedy?
— Jak ci wygodnie.
— Zgoda, a pamiętaj — nie spóźnij się!

(„Tit-Bits")

Humor.

DOBRY KUCHARZ.

Naczelnik więzienia do nowego więźnia:
— Zawód wasz?
— Kucharz!
— To się dobrze składa. Będziecie więziennym kucharzem. Mamy tysiąc więźniów.
— Pan naczelnik może być pewien, że jak ja zacznę gotować, będzie wkrótce dwa tysiące więźniów!

PRZED PIERWSZYM.

Nauczyciel: — Uważajcie chłopcy: idę po zakupy, mając w kieszeni 43 zł... z czego się śmiejesz, Ściągalski!
— Koniec miesiąca i 43 zł. w kieszeni?

NERWOWY.

— Dlaczego nosisz watę w uszach?
— Bo mam paskudny zwyczaj bębnienia palcami na stole i słuchanie tego okropnie mnie denerwuje.

PRZEZORNY.

— Dlaczego zawsze nosisz w ręku notes i ołówek, idąc ulicą?
— Wrazie, gdyby mnie przejechał samochód, zanotuję jego numer.

JAK TO ROZUMIEĆ?

— Poszę pozdrowić panią i powiedzieć, że byłem w czasie jej nieobecności.
— Och, pani bardzo się ucieszy!

WYMÓWKI.

— W biurze zameldował się pan jako chory, a tutaj gra pan w bilard?
— Mój okulista zalecił mi przyglądanie się zieleni

(„Le Rire").

Popisy hippiczne Mussoliniego

Z Rzymu donoszą:

Agencja Stefani donosi: W sobotę rano o godz. 8.30 Mussolini przybył konno do parku willi Torlonia, gdzie obecnie zamieszkuje około 200 studentów, z których połowę stanowili zwycięzcy olimpjad uniwersyteckich. **Mussolini dokonał szeregu skoków przez przeszkody, ustawione specjalnie w parku.** Studenci oklaskiwali gorąco **popisy szefa rządu.**

TU WYCIĄĆ!

— 238 —

nej bluzce, jaką widziała na wystawie jednego z pierwszorzędnych sklepów. Żałowała ogromnie, że nie ma pieniędzy, gdyż natychmiast sprawiłaby ją sobie, zwłaszcza, że kosztuje tylko 30 franków.

Znała ona dobre serce ciotki Agaty i przeczuwała, że zechce zrobić jej podarunek z upragnionej bluzki.

Nie przerachowała się. Stara panna wzruszyła się jej udanym żalem i bez namysłu ofiarowała jej 30 franków na zakupno bluzki.

Radość Emilji była tak wielka, że omal się nie rzuciła na szyję ciotce Agacie. Postanowiła też udać się natychmiast do sklepu, w obawie, by jej ktoś nie ubiegł w kupieniu bluzki.

— Kto mi będzie towarzyszył? — zawołała Emilja. — Może pani Olga? — zwróciła się do młodej kobiety, gdy Róża oświadczyła, że pozostanie z ciotką, gdyż musi czekać na narzeczonego.

Olga nie miała powodu do odmówienia prośbie Emilji i wnet odeszła razem z nią w stronę miasta.

I tym razem nie spostrzegła Woleckiego, który ją przez cały czas skrycie obserwował. Obecna chwila zdawała mu się odpowiednią do zawarcia znajomości z pozostałemi kobietami.

Ponieważ miejsc przy stolikach prawie nie było, nie zwróciłoby niczyjej uwagi, gdyby poprosił ją o pozwolenie zajęcia miejsca przy nich. Rozmowę zawiązałoby się potem z łatwością.

Jeszcze się zastanawiał nad tem, czy ma wykonać swój plan, gdy uwagę jego zwróciło dwóch mężczyzn, którzy się zbliżyli do stolika obu kobiet i przywitali się z niemi.

Jeden z nich był mu nieznanym, drugiego jednak znał wcale dobrze. Był to niejaki Armand de Poisson, którego przed niedawnym czasem poznał w jednym z nocnych lokali w Monte Carlo.

— 239 —

W rzeczywistości człowiek ten był pospolitym awanturnikiem. Obie szlachetne dusze przejrzały się szybko nawzajem.

Wolecki ucieszył się bardzo, ujrzawszy Armanda w towarzystwie kobiet, które koniecznie pragnął poznać. Postanowił jak najprędzej zobaczyć się z nim i dowiedzieć od niego pożądanych szczegółów o towarzyszkach Olgi i o niej samej.

— — — — — — — — — — —

Ku niezadowoleniu Olgi pobyt ich w mieście trwał bardzo długo. Emilja bowiem ujrzawszy w sklepie rozmaite inne bluzki nie mogła się w żaden sposób zdecydować na wybór, aż wreszcie po długich namysłach zakupiła nie tę, po którą przyszła.

Olga była bardzo rada, gdy się wreszcie znalazły na ulicy; nagliła też Emilję do pośpiechu, gdyż nie chciała, by ciotka Agata i Róża długo na nie czekały.

Emilji jednak nie spieszyło się wcale. Przeciwnie, zwolniła nawet kroku i zatrzymywała się przed każdym niemal sklepem, oglądając ciekawie wystawy.

Olga, która nie podejrzewała niczego, byłaby może mniej spokojną, gdyby się była obejrzała za siebie. Nie byłoby uszło jej uwagi, że dwaj elegancko ubrani młodzieńcy idą za niemi krok w krok. Nie wiedziała też, że śledzili je już oni wówczas, gdy szły do sklepu przed pół godziną.

Humor

PANNA PRZED SĄDEM.

Sędzia: — Ile świadek ma lat?
Stara panna: — 28 lat — panie sędzio...
Sędzia: — A odkąd? Proszę podać dokładnie!

GROŹNY OBJAW?

Moryc Szmul był przez kilka lat na edukcji we Francji i wrócił do kraju jako Maurice Chemoul. Ojciec jego Abraham widzi ze zdumieniem, że młody Maurice czyści sobie zęby.
— Szmul, co ty robisz? — woła oburzony. — A może ty chcesz już całkiem się wychrzcić!

NIEDYSKRETNY.

Czteroletni Kazik przybiega do mamusi:
— Wie mamusia co zrobił pan Karol?
— Co, synku?
— Pocałował Wandzie!
Mamusia uśmiechnęła się.
— Panu Karolowi wolno. Kaziku za dwa tygodnie Wandzia będzie jego żoną.
Kazik zamyślił się.
— A, a, nasza bona kiedy będzie żoną tatusia?

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Dzisiejsze imprezy sportowe na Śląsku

K. S. Słowian-Katowice wykluczony z mistrzostw

Głośne wypadki pobicia drużyny BBSV. Bielsko oraz sędziego na meczu Słovian — BBSV. w dniu 29 kwietnia, znalazły swój epilog na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny SOZPN.

Na podstawie zebranego materjału, Wydział Gier uchwalił wykluczyć KS. Słovian Katowice od dalszego brania udziału w mistrzostwach.

Graczy, którzy bezpośrednio są sprawcami zajść, ukarano dotkliwemi karami. Gracz Duży zastał zdyskwalifikowany na przeciąg 3 lat, Tomiczny na 6 miesięcy, Szczerbowski i Ujejski na 3 miesiące.

W związku z powyższą uchwałą Słovian spadnie z Ligi śląskiej.

Ponadto Wydział Gier rozpatrywał sprawę meczu Policyjny — KS. „20" Bogucice, który został ostatnio przerwany w pierwszej połowie przy stanie 4:0 na korzyść Policyjnego. Na podstawie sprawozdania sędziego, oraz zeznania obu stron stwierdzono, że na boisku nie było żadnych bójek, a zawody przerwano na skutek ostrej gry Boguciczan. Sędzia Stronczek musiał wobec zdekompletowania drużyny Bogucic, przerwać zawody.

Wydział Gier zajmnie się jeszcze graczami, którzy nie bacząc na otatnie uchwały Zarządu SOZPN., grali ostro, powodując wykroczenia przeciwko przepisom gry piłki nożnej.

O piłkarskie mistrzostwo Śląska

Mistrzostwa piłkarskie Śląska, które coraz szybciej zbliżają się do rozstrzygnięcia, stoją obecnie pod znakiem zaciętych walk o prowadzenie w tabeli pomiędzy „Naprzodem", a Śląskiem. Śląsk musi dziś rozegrać mecz z BBSV. w Bielsku. Dąb zdobywa tanim kosztem 2 cenne punkty, bowiem Słovian został wykluczony od mistrzostw. Orzeł będzie musiał się mocno wysilić, by przynajmniej z honorem ulec ambitnej drużynie Koszarawy z Żywca, która w czwartek pokonała Chorzów w stosunku 3:2.

Na boisku w Załężu, zeszłoroczny mistrz Śląska — Naprzód — zmierzy się z „06".

W klasie A, odbędą się następujące rozgrywki: Grupa I: „24" Szopienice — Roździeń Szopienice, Soła Oświęcim — „07" Siemianowice, Iskra — „06" Mysłowice, „09" Mysłowice — KS. „22" Mała Dąbrówka. Grupa II: Ligocianka — Kolejowe PW., Pogoń Katowice — Czarni Oświęcim, Naprzód Katowice — Policyjny KS., Stadjon — Bogucice „20". Grupa III: Odra Szarlej — Kresy Król. Huta, Wawel Nowa Wieś — Pogoń Nowy Bytom, Silesia Łagiewniki — Slavia Ruda, Zgoda Bielszowice — Naprzód Ruda.

TABELA MISTRZOSTW, LIGI ŚLĄSKIEJ.

Klub	gier	bram.	pkt.
1. Naprzód Lipiny	14	59:24	23
2. Śląsk Świętochłowice	14	45:16	22
3. Chorzów	16	45:43	19
4. A. K. S. Król. Huta	16	50:41	18
5. I. F. C. Katowice	16	33:29	18
6. Dąb	15	36:19	17
7. K. S. 06 Katowice	16	46:46	16
8. Czarni Chropaczów	14	41:55	14
9. Orzeł Wełnowiec	14	30:41	13
10. BBSV. Bielsko	15	31:57	8
11. Koszarawa Żywiec	14	23:50	8
12. Słowian Katowice	16	25:51	7

„JEDNOŚĆ" MICHAŁKOWICE — „RUCH" WLK HAJDUKI

Dziś o godz. 17 spotkają się po raz pierwszy wyżej wymienione drużyny na boisku „Ruchu" w Wlk. Hajdukach. Drużyna „Jedności", która ostatnio znajduje się w rewelacyjnej formie, przyjeżdża do Wlk. Hajduków w najsilniejszym składzie i będzie się starała uzyskać zaszczytny wynik z drużyną „Ruchu", która wystąpi w komplecie z Osieckim, Panhirszem, Loewem i Kubiszem.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE S. M. P.

SMP. Panewnik — SMP. Radlin. SMP. Łaziska Średnie — SMP. Biertułtowy. SMP. Król. Huta — SMP. Orzesze.

Początek spotkań wyznaczono na godz. 17.

TABELA LIGI S. M. P

	gier	bram.	pkt.
SMP. Król. Huta	9	20:7	14:4
SMP. Orzesze	9	23:10	13:5
SMP. Łaziska Średnie	8	21:13	10:6
SMP. Panewnik	9	11:19	6:12
SMP. Radlin	8	17:27	4:12
SMP. Biertułtowy	9	9:39	3:15

Rajd motocyklowy K. P. W.

Dziś o godz. 10 nastąpi wyjazd sekcji motocyklowej K. P. W. — Katowice na raid propagandowy LOPP. dokoła Górnego Śląska. Raid odbędzie się w maskach gazowych. W raidzie weźmie udział prezes Ogniska dyrekcyjnego K. P. W., p. Kinowski. Raid będzie prowadził kier. sekcji p. Szczeponik.

Automobiliści na start!

Dziś odbędzie się w Katowicach zapowiedziany rajd automobilowy, znanej na Śląsku szkoły samochodowej Studencki i Sieprawski.

Poza rajdem odbędzie się konkurs piękności wozów oraz gymkhana samochodowa na placu przed Urzędem wojewódzkim

Pierwsze zawody lekoatletyczne pań w Katowicach

S. T. S. „Strzała" - Sosnowiec — K. K. S. „Pogoń" - Katowice

W niedzielę rano o godz. 10 na boisku K. K. „Pogoń" w Katowicach odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz lekkoatletyczny pań na Górnym Śląsku. W rywalizacyjnem spotkaniu zmierzą się drużyny K. K. Pogoń Katowice i K. S. „Strzała" Sosnowiec. Drużyna sosnowiecka przybywa do Katowic w znacznie wzmocnionym składzie, z zawodniczkami z Będzina, Czeladzi i Dąbrowy. Będzie to właściwie nieoficjalna reprezentacja Zagłębia Dąbrowskiego.

Program zawodów jest następujący: godz. 10 — defilada zawodniczek, godz. 10,05 bieg 60 m. i pchnięcie kulą; godz. 10,15 — skok w dal; godz. 10,20 bieg 100 m.; godz. 10,35 — rzut oszczepem; godz. 10,40 — bieg 800 m.; godz. 10,50 — skok w zwyż; godz. 11,10 — bieg 200 m.; godz. 11,10 — rzut dyskiem; godz. 11,25 — sztafeta 4 × 100 m.

Z uwagi na to, że kierownictwo zawodów spoczywa w rękach red. Nogaja, spodziewać należy się punktualnego i zgodnego z programem przeprowadzenia zawodów.

Zawody lekoatletyczne w Szopienicach

K. K. S. „POGOŃ" KATOWICE — KS. ROŹDZIEŃ-SZOPIENICE

W Szopienicach na boisku KS. Roździeń o godz. 9-tej rano odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy K. K. S. „Pogoń" Katowice, a KS. Roździeń-Szopienice. „Pogoń", dla której zawody powyższe stanowić będą doskonałe przygotowanie przed zawodami z „Wartą" poznańską, przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Orłowskim, Chmielem, Rakoczym na czele.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZWYCIĘZCA TENISOWY CZELADZI.

W ub. czwartek w Czeladzi rozegrano finałowe zawody tenisowe w grze pojedyńczej panów, w turnieju wewnętrznym, zorganizowanym przez Klub Młodzieży. W finale spotkali się dwaj najlepsi tenisiści W. Bożedaj, który wyeliminował Przychodzińskiego 6:4, 6:3 i Zygmunt Hoszelski, który wyeliminował Minora 6:4, 6:4.

Spotkanie Bożedaja z Hoszelskim po b. ładnej i ciekawej grze zakończyło się zwycięstwem Hoszelskiego 6:8, 6:3 i 7:5. Gry podwójne panów i mieszane ukończone zostaną dzisiaj.

FINISZ A KL.

Rozgrywki A kl., które zbliżają się ku końcowi, wzbudzają coraz większe zainteresowanie, tembardziej, że dotychczas nie jest pewnem, kto zostanie mistrzem, ani też kto spadnie do B kl.

Gdy czołowe kluby G. K. S., Policyjny i Zagłębie walczą o każdy punkt, zbliżający ich do mistrzostwa, to końcowe kluby staczają walki obfitujące w dramatyczne wprost momenty.

Dziś odbędą się następujące spotkania: przed południem w Sosnowcu Policyjny — Solvay, a w Będzinie C. K. S. — Zagłębianka. Po południu w Czeladzi Hakoah — Brynica, w Będzinie Zagłębie — Sarmacja, w Sosnowcu Ruch — Unja. Ostatnie wyniki przynoszą takie niespodzianki, że należy przypuszczać, iż dzisiejsza niedziela nie przyniesie wyjaśnienia sytuacji. Pytanie zatem kto będzie mistrzem i kto spadnie do B kl. w dalszym ciągu absorbować będzie umysły sportowców.

KINERETH — ŚWIT.

Po remisowym wyniku z Makabią (1:1), Świt dziś spotka się o mistrzostwo z Kinerethem. Początek o godz. 12,30 na stadjonie Policyjnego K. S.

WYŚCIGI KOLARSKIE W STRZEMIESZYCACH

13 bm. Związek Rezerwistów w Strzemieszycach organizuje wyścigi kolarskie dla zawodników, zam. na terenie gminy Olkusko-Siewierskiej.

Początek zawodów o godz. 14.45, przyczem zwycięzca zdobywa nagrodę przechodnią, oraz tytuł mistrza Strzemieszyc. Trasa wynosi 30 klm. Zapisy przyjmuje do dnia 13 bm. godz. 13, w lokalu Związku Rezerwistów, Warszawska 73.

Sport w Piotrkowie

K. S. CONCORDIA R. K. S. RUCH 3:0 (:1).

Czwartkowy mecz o mistrzostwo podokręgu w klasie A wygrała znowu Concordia, zajmując zasłużenie pierwsze miejsce w tabeli.

Tabela po czwartkowych zawodach przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	bram.
1. Concordia	4	8	12:1
2. Lechja	4	8	11:3
3. K. K. S.	4	4	7:3
4. M. K. S.	4	3	4:6
5. Skra	4	1	3:12
6. Ruch	4	0	1:13

NAJCIEKAWSZE SPOTKANIE SEZONU W PIOTRKOWIE.

W niedzielę na boisku „Concordji" w Piotrkowie rozegrany zostanie decydujący mecz pierwszej rundy pomiędzy dwoma drużynami, znajdującemi się na czele tabeli, K. S. Concordia i K. S. Lechja. Będzie to najciekawsze spotkanie sezonu, które zadecyduje o mistrzostwie wiosennem podokręgu. (bp)

Sport w Łodzi

MISTRZOSTWA A KLASY W ŁODZI.

Rozegrane w niedzielę mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A Ł. Z. O. P. N-u są przedostatnim etapem walk w pierwszej rundzie. Na czele tabeli usadowiło się zdecydowanie Ł. T. G. S. Najbliższymi sąsiadami są: Widzew i Union - Touring.

Niedzielne spotkania przyniosły zwycięstwo:

ŁTGS. — WKS. 6:2 (1:0). Przedmecz rezerw 4:2 dla ŁTGS.

ŁKS. 1b — Makkabi 2:0 (1:0).

Union - Touring — Hakoah 3:2 (1:2). Przebieg meczu był niezwykle emocjonujący. Hakoah prowadził do 20 minut 2:0, zdobywając bramki przez Koplenina i Gertla. Po 20 min. Union - Touring ma stałą przewagę, nie schodząc nawet z pola karnego przeciwnika do końca gry.

S. K. S. — Widzew 0:0.

TABELA:

Klub	gier	pkt.	bram.
1. Ł. T. G. S.	15	8	39:7
2. Widzew	12	7	16:6
3. Union - Touring	12	7	21:9
4. S. K. S.	10	8	19:15
5. W. K. S.	8	8	22:15
6. Ł. K. S. 1b	6	8	9:18
7. Hakoah	5	8	12:26
8. Wima	4	8	8:20
9. Makkabi	4	8	8:20
10. K. K. S.	2	8	5:28

Sport w Kaliszu

WIMA — K. S. S. 3:2.

W zawodach czwartkowych o mistrzostwo łódzkiej klasy A, Wima z Łodzi pokonała K. K. S. w stosunku 3:2.

Ze sportu robotniczego na Śląsku

Tabela mistrzostw piłki nożnej Śl. R. S. K. O.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Bram.
Okręg I.			
Przyszłość — Dąb	3	6	15: 3
Jedność — Król. Huta	4	4	18:12
Wolność — Katowice III	4	4	8: 8
Hajduki	2	2	8:10
Siła — Łaziska Górne	2	2	4: 4
Naprzód — Chorzów	3	2	7:13
Fryzjerski — Kat.	4	2	6:16
Okręg II.			
TUR — Szopienice	3	4	9: 3
Biała Przemsza — Jęzor	3	4	7: 5
Naprzód — Roździeń	4	4	4: 4
TUR — Mysłowice	3	3	5: 4
Siła — Janów	3	3	4: 5
Siła — Giszowiec	4	3	4: 6
Gwiazda — Szop. Bork	4	3	5:11

Sport w Częstochowie

NIEDZIELNE ZAWODY

Dn. 13 bm. na stadjonie im. marsz. Piłsudskiego w Częstochowie odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo A-klasy o godz. 17

Warta (Zawiercie) — Brygada

O mistrzostwo klasy B o godz. 15:

Brygada rez. — Częstochówka rez.

O mistrzostwo klasy C o godz. 10:

Brygada III — Gwiazda II

Na boisku miejskiem o mistrzostwo kl. A o godz. 17:

Częstochówka — Turyści

O mistrzostwo klasy B o godz. 15.

Turyści — Skra

Dzisiejsze rozgrywki w piłkarskiej Lidze Państwowej

W Lidze Państwowej całe zainteresowanie skierowane jest na mecz „Ruchu" z „Legją" na boisku Legji w Warszawie. Legja ostatnio pokonała Warszawiankę i wykazuje coraz lepszą formę tak, że zespół warszawski będzie dla Ślązaków twardym orzechem do zgryzienia. Ruch ma z Legją porachunki z ub. roku, kiedy to Legji dopomógł sędzia p. Szneider z Krakowa do zdobycia zwycięstwa w warunkach anormalnych. Mamy nadzieję, że obie drużyny będą grały fair, czego sobie życzą i z pewnością władze PZPN., które stoją przed trudnem zadaniem, wybrania reprezentacyjnej jedenastki na mecz z Danją (21 bm.) oraz Szwecją (23 bm.).

Ponadto dziś gra ŁKS. z Polonią, Podgórze z 22 — Siedlce, Garbarnia z Warszawianką.

Sport na Śląsku

MISTRZOSTWA ŚLĄSKIE W PIŁCE RĘCZNEJ.

Pierwsze spotkanie w tegorocznych zawodach o mistrzostwo okręgowe na boisku „Pogoni", między drużyną gospodarzy, a drużyną P. Z. P. z Siemianowic, zakończyło się wynikiem remisowym. Drużyna „Pogoni" posiada bardzo dobre jednostki, grające technicznie o klasę wyżej, nie potrafiła jednak grać skutecznie zespołowo. Słabe były zwłaszcza tyły. U gości podobał się sprawnie grający atak, a zwłaszcza Sitko. Mecz zakończył się w stosunku 4:4 (1:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Majewski i Kremer po dwie, dla gości Sitko 2, Marek i Doniec po jednej.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W SIATKÓWCE.

Na boisku „Pogoni" przeprowadzono wczoraj pierwsze rozgrywki w tegorocznych zawodach o mistrzostwo okręgowe w siatkówce. W pierwszem spotkaniu, zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna P. Z. P. Katowice nad K. P. W. Tarnowskie Góry w stosunku 2:0 (15:13 i 15:4).

Z ORGANIZACYJ SPORTOWYCH

W dniu 5 maja br. odbyło się Walne Zebranie K. S. „Naprzód" w Katowicach-Załężu. W skład nowego Zarządu weszli: prezes p. Przystolik Ludwik, I. wiceprezes p. Michalski Jan, II. wiceprezes p. Jaromin Stanisław, sekretarz p. Piwko Alojzy, zastępca sekretarza p. Kita Józef, skarbnik p. Bańczyk Edmund, naczelnik sportu p. Kuczera Rudolf, zastępca naczeln. sportu p. Kita Józef, Kierownik drużyn młodocianych p. Kuczera Hubert, i zastępca kierown. drużyn młodocianych p. Ploch Roman. Ławnicy: 1) Danielczak Antoni, 2) Błaszczyk Alojzy, 3) Nikel Alfons. Komisja Rewizyjna: 1) Sternadel Alfred, 2) Ruda Ludwik, 3) Dudziak Robert.

Korespondencję kierować pod adresem sekretarza:

Piwko Alojzy Magistrat m. Katowic — Urząd Opieki Społ. przy ul. Młyńskiej nr. 4.

Sport w Małopolsce

PIERWSZY WIOSENNY KROK BOKSERSKI W KRAKOWIE.

W dniu 13 maja br. urządza Krakowski Okręgowy Związek Bokserski zawody bokserskie p. t. „Pierwszy wiosenny krok bokserski" dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych bokserów. Udział z zawodach mogą wziąć pięściarze w wieku ponad lat 16, którzy nie startowali jeszcze dotychczas w żadnych zawodach bokserskich. Zawody powyższe odbędą się na wolnem powietrzu, na boisku Ośrodka W. F. przy ulicy Zwierzynieckiej 26 w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat KOZB. do soboty dnia 12 bm., Kraków ul. Piłsudskiego 1, p. Kupfer.

DRUŻYNOWY BIEG ROZSTAWNY W BRZESZCZACH.

W dniu Święta 3-go Maja odbył się w Brzeszczach drużynowy bieg rozstawny na przestrzeni 3 km. Pierwsze miejsce, a wraz z niem puhar, ufundowany przez Państwową Kopalnię Węgla w Brzeszczach, zdobyła drużyna K. S. „Kopalnia" w Brzeszczach. Drugie miejsce zajęła drużyna T. G. „Sokół" w Brzeszczach, otrzymując puhar, ufundowany przez Tow. Szkoły Ludowej. Trzecie miejsce zajęła drużyna „Strzelca" z Jawiszowic. Nagrody zostały wręczone p. inż. Lebiedzkiemu. (Bu)

ZAWODY O MISTRZOSTWO B LIGI.

W dniu 6 maja rozegrano zawody piłki nożnej o mistrz. B - ligi pomiędzy K. S. Kopalnia Brzeszcze — BBSV. Bielsko zakończone wysokocyfrowem zwycięstwem drużyny K. S. Kopalnia w stosunku 9:2. Bramki dla K. S. Kopalnia zdobyli: Majcher Fr. 5, Panasiewicz 2, Płużek i Bonkowski po jednej. Sędzia p. Szweda z Bielska dobry. (Bu)

Sport w Wielkopolsce

K. S. „POLONIA" KĘPNO — K. S. „REZERWA" WIELUŃ 0:2 (0:1).

Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn zakończyło się zwycięstwem K. S. „Rezerwa". Gra prowadzona była w ostrem tempie i stała na dość wysokim poziomie.

Węże — groza krajów podzwrotnikowych

Pod tropikalnem słońcem równika bujnie rozwija się świat roślinny i zwierzęcy. Nieprzebyte puszcze kryją w sobie olbrzymie bogactwa. Zda się, że w krainach tych, mlekiem i miodem płynących, życie przemija jak w bajce, pełne wygód, beztroskie i szczęśliwe. Ziemia rodzi tam dwa lub trzy razy w roku, z gałęzi drzew zwisają przepiękne i soczyste owoce, a w lasach rozlegają się ucieszne głosy ptaków, zwinne małpy wyprawiają figlarne harce wśród niebotycznych wierzchołków drzew.

Po bliższem wszakże poznaniu życia zwierzęcego podwrotnikowych puszcz zmieniamy zdanie. Wesołe, przyjemne życie przyobleka się w szaty grozy. Nieubłagana przyroda zastawia na każdym kroku mordercze sidła. Na każdym kroku grozi śmierć... Z za potężnego pnia niebotycznego drzewa, czy wierzchołka chybocącej się ljany czai się ona w postaci potężnych drapieżców, czy niezliczonej ilości gadów. Zwłaszcza gady stanowią istną plagę podzwrotnikowych krajów. Rok rocznie ginie w samych Indjach kilkadziesiąt tysięcy ludzi od ukąszenia niewidocznych, kryjących się wśród korzeni i kamieni płazów. Tak samo dzieje się w Meksyku, Ameryce Południowej i Środkowej. I choć ludzie tępią je bez litości, liczebność ich się nie zmniejsza.

Wśród gadów podzwrotnikowych są żmije drobne, cienkie, zwinne, jak węgorze. Jad ich działa z piorunującą szybkością. Są wielkie, dwu-, trzy-metrowej długości okularniki, są też i olbrzymy, sięgające dziesięciu metrów.

Największe inajbardziej potworne, choć nie jadowite i przeważnie ni napastujące ludzi, są: w Azji — pyton skalny, w Ameryce — wąż boa-dusiciel.

Moc ich — w ich sile i potędze uścisku splotów, któremi obejmują zdobycz i dławią bez ratunku, Po zmiażdżeniu swej ofiary pyton lub woa pożera ją, wciąga w siebie ze skór ąi kośćmi i wtedy leży bezwładny dnie całe, zanim zdobycz strawi. Boa poluje na ssaki, na gryzonie, oraz — ze szczególnem zamiłowaniem — na małpy. Te ostatnie żyją w nieustannym strachu przed dusicielami. Boa lub pyton, to straszliwy napastnik, który ślizga się po nocy wzdłuż konarów bezszelestnie, nieznacznie, porywa najsilniejsze małpy, zanim krzyknąć mogą na trwogę. Przeciw niemu niema obrony. Upodabnia się tak do suchego konara, że wprowadza w błąd najdoświadczeńszych mieszkańców dżungli, którzy spostrzegają wroga, kiedy jest już zapóźno. Siła tych wężów polega na ciosie łbem wspartym potężnemi muskułami i wagą olrbzymiego ciała. Jak belka dwustu kilowa lub potężny młot zwala się na biedną ofiarę, zabijając ją na miejscu.

Młody pyton, dwu- lub trzech metrów długości, może lekkiem uderzeniem łba zwalić z nóg najpotężniejsezgo człowieka, a przecież są i takie, które sięgają 8 do 10 metrów. Zwierzęta nie mogą znieść wzroku pytona i, spostrzegłszy znienacka dusiciela, stają jak sparaliżowane, ginąc po chwili w jego splotach.



Z cyklu: „Kobiety pustyni"

SYN

— O Allach, la Akbar Allach! Niech będzie Bóg pochwalony!

W małej izbie, gdzie rozsypano święty piasek pustyni, Aisza w białej gandorze, rytualnej koszuli, chyli głowę ku ziemi. Zdjęła sandały i boso, jak każą księgi święte, stąpa na piasek zebrany z rzeki w dzień Sigura. Obmywa twarz oraz trzy razy ręce i stopy, szepcąc modlitwy. Na ramionach ma bransolety, by Allach zwrócił na nią uwagę i skuteczniejsza była prośba jej serdeczna.

— Niema Boga nad Boga i Mahomet jest Jego prorokiem! O spojrzyj na mnie, Allach, o spojrzyj! Zaniosę ofiary Tobie i rozdam kus - kus w dzień Assury. Przyjdzie Ali, mój małżonek do grobu świętego Marabuta w Temacin z pielgrzymką dziękczynną.

— Zachowywałam zawsze post w czasie Ramadanu i nigdy nie zasłużyłam na klątwę. Żaden mężczyzna prócz Alego, któremu Allach dał mnie za żonę, nie widział mojej twarzy. Nie opuszczam nigdy domu, ani też nie łaknęłam wiele klejnotów. Słuchałam Alego wiernie i nie sprowadziłam jego gniewu na głowę swoją!

Młode, wiśniowe usta przylgnęły do białego piasku. Czoło w prochu. I znowu białe ręce wyciągnięte ku niebu. Wielkie, piękne oczy, o mahoniowem odcieniu zwilgotniały łzami.

— O, daj mi syna, Allach! O, daj mi syna!

Wślizgnęła się trwoga w serce, jak elefa, żmija dwurożna wpełza do kwiatów w oazie. Zimny dreszcz.

— O, Allach, Twoja niech się stanie wola, ale zezwól, abym oglądała jeszcze Nowy Rok po skończeniu Ramadanu i słuchała, długo głosu Muezzina, gdy wejdą gwiazdy nad pustynią. Nie każ mi młodo umierać, o Allach! Nie daj, żeby matka moja musiała się kryć z płaczem, gdy w otwartej trumnie poniosą mnie do grobu. Allach la Akbar!

Szczęśliwa była Aisza, gdyż zeszło na nią błogosławieństwo Allacha, ale niepokój kołatał w piersiach, bo oto pierwszy raz w jej życiu mogło stanąć pod palmami domu widmo śmierci i spojrzeć na nią oczyma zimnemi, jak żnuny, duchy zła. Miała czternaście lat i życie miała piękne, beztroskie, albowiem dużo franków zarabiał Ali: nie bił jej nigdy i przywoził czasem z Biskry perfumy i hennę do barwienia włosów i paznogci. I cieszyła się, że będzie matką, ale wiedziała, jak często, jak bardzo często czają się za domem niedobre cienie. Robiła wszystko, aby uchronić się przed złem spojrzeniem. Lala, jej przyjaciełka, młoda, szczęśliwa matka, przyniosła jej wczoraj ogon szakala, zabitego na cmentarzu w noc jasną od księżycowego światła. W rogach pokoju ułożyła wielkie kule z ciemnej materji. Bała się uroku złych oczu.

Prosiła, by matka zwracała uwagę i nie przechodziła koło domów, które ulewny deszcz rozwalił. A koło oazy, gdzie czarna woda lśni w świetle miesiąca, trzeba iść szybko nocą i powtarzać słowa: Bismillah, Bismillah... Czają się tam bowiem duchy złe...

Ukojona modlitwą, podniosła się Aisza z ziemi. Weszła czarna służąca, niosąc suknie.

— Salem alejkum!...

Aisza skinęła głową i przeszła do wielkiej komnaty, gdzie palił się ogień. Wzięła do ręki czerwony szal i haik. Z niepokojem a zarazem z jakimś radosnym dreszczem oczekiwania i niejasnem przeczuciem wdziewała po raz pierwszy szaty, które będzie miała na sobie w chwili urodzin dziecka. W czterdziestym dniu ciąży, kobieta, aby uprosić łaskę dla siebie i domu, musi włożyć suknie, na których za osiem miesięcy złoży dziecko. Przyjdą krewni, matka i przyjaciółki i modlić się będą wraz z nią o syna.

Aisza owinęła się w różowy ksar i zdjęła b[illegible]ansolety. Legła na wielkich, czerwon[illegible] [illegible]oduszkach i kazała palić pachnący a[illegible] Zakryła lampę materją bogato sreb[illegible] [illegible]aftowaną. Dym aszebu podnosił się [illegible] pełnionej rozżarzonemi węglami mis[illegible] [illegible]edzianej. Na szaty Aiszy padały cze[illegible] [illegible]ne blaski ognia.

Weszła matka i przyniosła gotowaną u siebie kus - kus z cukrem i daktylami. Przychodziła czesać Aiszę w piątek i nosiła codziennie jedzenie, by córka pamiętała o rodzicach i wiedziała, że ma matkę, która nie chciała się pozbyć jej z domu.

Zapukano do drzwi trzy razy. To krewne, ciotki i babka, niosły hennę i białe maści wonne. weszły przyjaciółki zamężne, których domy łączyły z domostwem Aiszy małe, ciasne ganeczki.

Murzynka odsunęła otwór w suficie. Do izby wionęła woń świeżego, suchego powietrza. Aisza, półleżąc, patrzyła w błękitne, ciemne niebo, na którem paliły się jasne, złote ćwieki gwiazd.

Kobiety rozmawiały półgłosem. Gdy babka, która obmywała zmarłych i była w poważaniu niezmiernem w całej oazie, podeszła do wnuczki, otoczyły ją kołem i wzniosły ręce do góry. Słychać było chór modlitwy:

— Chwała niech będzie Allachowi!...

— Przez Imię Boga Litościwego...

— Niech Bóg ześle błogosławieństwo na wyznawców Proroka i poniży niewiernych. O, Allach Akbar, Allach! Zwróć twarz swoją, o Panie na naszych nieprzyjaciół. Twarz swoją zagniewaną, ogień płonący, noc ciemną, piasek lotny, wichry gorące i kamienie suche!

Kobiety powtarzały zaklęcia. Buchnął ogień jasnym płomieniem. Rozwiązano włosy Aiszy, które opadły na ramiona kaskadą kasztanowych splotów. Na czole jej wycisnęła babka maścią biały znak, potem na policzkach i koło ust. Biel jest kolorem szczęścia.

— Niech cię ma w opiece moc Allacha.

Powoli, rytmicznie, powtarzał chór słowa modlitwy.

— O Boże, wypal samunem oczy temu, kto pośle na nią spojrzenie złe i kto używa oczy swoich, by słać urok zły. Zetrzyj radość z jego czoła i jego warg. Zwróć na niego własne złe spojrzenie o Boże, na jego dobro i dom, który jest mu najdroższy!

Przysłonięto ogień i zgaszono lampę. Seledynowe światło księżyca sączyło się z góry zieloną strugą. Ciemna postać babki stanęła w smudze miesięcznej poświaty.

Długie milczenie. Aisza wtuliła się w poduszki. Niewytłumaczony lęk. Znowu starcze, drżące słowa:

— Podnieś oczy swe na niebo i spójrz w gwiazdy, które Bóg nad piaskami zawiesił. Chwała niech będzie Allachowi i wdzięczność i cześć i podzięka. Stworzył niebo i ziemię, które to rzeczy są większe, niż stworzenie człowieka, lecz człowiek o tem nie wie. Podnieś swe oczy na niebo i spójrz w gwiazdy. La illa, illa Allach!

Wolno podeszła do Aiszy i wyciągnęła nad nią ręce, trzymając nad głową wnuczki sznur z nanizanemi kulkami. Dwadzieścia cztery wielkich ziaren w trzech odstępach, symbolizujących trzy podziały modlitwy.



— Niech będzie pochwalone imię Boga litościwego. El hamdu Allach. O Boże, jeżeli jest syn, to niech będzie syn i zapanuje nad innymi, jak palma daktylowa panuje nad palmami. A jeżeli ma być córka, to niech się zmieni w syna i taka niech będzie Twa wola.

Odsłonięto ogień. Kobiety podchodziły kolejno do Aiszy i powtarzały jedno i to samo życzenie. Wszystkie pragnęły dla niej syna. Matka, krewne, przyjaciółki, Sala i Nana. Potem Aisza podniosła się i stanęła w środku komnaty.

Trwożnie, cicho, prawie szeptem powtórzyła słowa prośby i zaklęć:

— O wielki Boże, jeżeli jest syn, to niech będzie syn! A jeśli jest córka, to niech się zmieni w syna, o Allach!

Wokół niej odmawiano półgłosem modlitwy. Słyszała drżące głosy rowieśnic.

— Zwróćmy oczy ku górze. O, jak wielka jest chwała Allacha!

Aisza podniosła dłonie do twarzy i przysłoniła na chwilę oczy.

Gdy znowu zaległa cisza, spojrzała w niebo. Świeciły nisko gwiazdy i noc głęboka szła na pustynię.

Tadeusz Kiełpiński.

Na froncie walki o byt

Próby rozwiązania problemu bezrobocia wśród pracowników umysłowych

Rozszalały żywioł złej konjunktury, fala bezrobocia, jaka ogarnęła niemal cały świat, pobudziła umysły ludzkie do ciężkiego, ofiarnego, beznadziejnego nieraz poszukiwania pracy. Pierwotny, praludzki instynkt człowieka, instynkt walki o byt, może najjaskrawiej wystąpił w czasach obecnych, acz w innej, bardziej sprecyzowanej formie. Pogrążanie się w apatji, bierne przyjmowanie zła i nędzy musi zastąpić inicjatywa i jaknajskrupulatniejsze wynajdywanie nowych dróg i nowych rynków, któreby chociaż częściowo mogły wchłonąć olbrzymi materjał ludzki. Zwalczanie tej klęski jest może najbardziej uciążliwe i skomplikowane wśród bezrobotnej inteligencji.

Analiza tego niepokojącego zagadnienia, a zwłaszcza fakt, że **60.000 bezrobotnych** pozostaje nastałe bez możności znalezienia pracy nawet wrazie przełamania kryzysu, wskazują, iż **bezrobocie pracowników umysłowych nie ma wyłącznie charakteru konjunkturalnego, przejściowego**, a więc dającego się usunąć wraz z poprawą sytuacji gospodarczej, lecz, że przyczyny jego są również i inne, głębsze, przedewszystkiem raczej charakteru strukturalnego.

Olbrzymiej ilości bezrobotnych brak jest przedewszystkiem kwalifikacyj zawodowych. W razie nawet polepszenia się konjunktury są wogóle wyrzuceni poza nawias życia. Nie mogą zajmować stanowisk, na których pracowali poprzednio. Szybki postęp wiedzy, stworzył z nich ludzi, że się tak wyrażę — do niczego. Zjawisko to jest tem groźniejsze, że bezrobocie pracowników umysłowych zwiększa się systematycznie w sposób zatrważający z roku na rok.

Na rynek pracy wchodzi systematycznie olbrzymia, trzydziestotysięczna falanga młodych pracowników, absolwentów szkół rozmaitych typów. Ta straszna powódź bezrobocia, jaka ogarnęła 170-tysięczną rzeszę pracowników umysłowych w Polsce zarówno kwalifikowanych, jak i nie kwalifikowanych stwarzą nadzwyczaj trudny i zawiły problem do rozwiązania. Jednakże, jak wykazały przeprowadzone ankiety i szczegółowe analizy poszczególnych gałęzi pracy, w Polsce istnieje jeszcze olbrzymie zapotrzebowanie na pracowników, których miejsce częstokroć zajmują kwalifikowani cudzoziemcy. **Wysuwa się więc kapitalne zagadnienie — dokształcania fachowego pracowników umysłowych.** Problem w walce z bezrobociem jeden z najistotniejszych.

Żywotną tą sprawą zajął się Instytut Oświaty Pracowniczej (Warszawa, Marszałkowska 87). Celem tego stowarzyszenia jest szerzenie wiedzy ogólnej i praktycznej wśród pracowników umysłowych niezbędnej do spełniania pracy zawodowej, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb bezrobotnych pracowników.

Prace Instytutu zakreśliły sobie dość szeroki krąg działania. Pójdą one przedewszystkiem w kierunku zbadania terenu, czy i jakie są dziedziny życia gospodarczego i społecznego, w których brakuje fachowo wyszkolonych pracowników umysłowych. Już pierwsze badania wykazały, że tak jest. Naprzykład: w ogromnej dziedzinie rolnictwa, jak i handlu zasięg inteligencji jest stosunkowo bardzo słaby. Szczególnie w rolnictwie, które daje utrzymanie 70% ludności Państwa, należałoby przypuszczać, że przynajmniej 40% inteligencji powinno utrzymać się z rolnictwa. W rzeczywistości jednak napewno niewięcej, niż 10% inteligencji ma związek z rolnictwem.

Powstaje zagadnienie stworzenia na olbrzymim odcinku gospodarki rolnej nowych możliwości dla pracy. Pozatem rozważono już możliwość zorganizowania kursów. któreby p r z e s z k a l a ł y pracowników umysłowych z jednych zawodów do drugich; wreszcie, co realnie jest najistotniejsze, szukanie sposobów zatrudnienia pracowników umysłowych zarówno w placówkach już istniejących, jak i w tych, które mogą powstać.

Rozpoczęto więc prowadzenie kursów dla akwizytorów, dla sprzedawców sklepowych, dla buchalterów celem zorganizowania biur buchalteryjnych dla rolnictwa oraz mniejszych warsztatów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, kursów dla dekoratorów okien i wnętrz sklepowych, kursu dla przewodników turystycznych, kursu dla pracowników ubezpieczeniowych, kursów dla prowadzących biura podań, kursu dla mechaników.

W ten sposób powstaną kadry ludzi fachowych, ludzi niezastąpionych na zajmowanem stanowisku. Nie jest to zatem praca dorywcza w scensie załatania dziury, która powstała naskutek kryzysu, ale rozwiąznie o charakterze strukturalnym.

Przytoczony powyżej w szczupłych stosunkowo ramach zasięg działalności Instytutu Oświaty Pracowinczej w walce ze straszliwą klęską bezrobocia — musi wśród społeczeństwa polskiego zyskać głęboki szacunek i najwyższe uznanie.

Niechaj nawet bardzo szczupłe grono ludzi dostanie pracę dzięki pomocy Instytutu — będzie to wielki krok na drodze uzdrowienia nietylko stanu materjalnego, ale i atmosfery moralnej wśród społeczeństwa. Niejedno przygnębione i zbolałe serce bezrobotnego inteligenta pocznie bić żywiej z wiarą o lepsze Jutro, o ile ujrzy współtowarzyszy, wydźwigniętych przez powstałą placówkę z dotychczasowej nędzy i beznadziejnej wegetacji.

L. W.

Gdzie spędzić urlop?

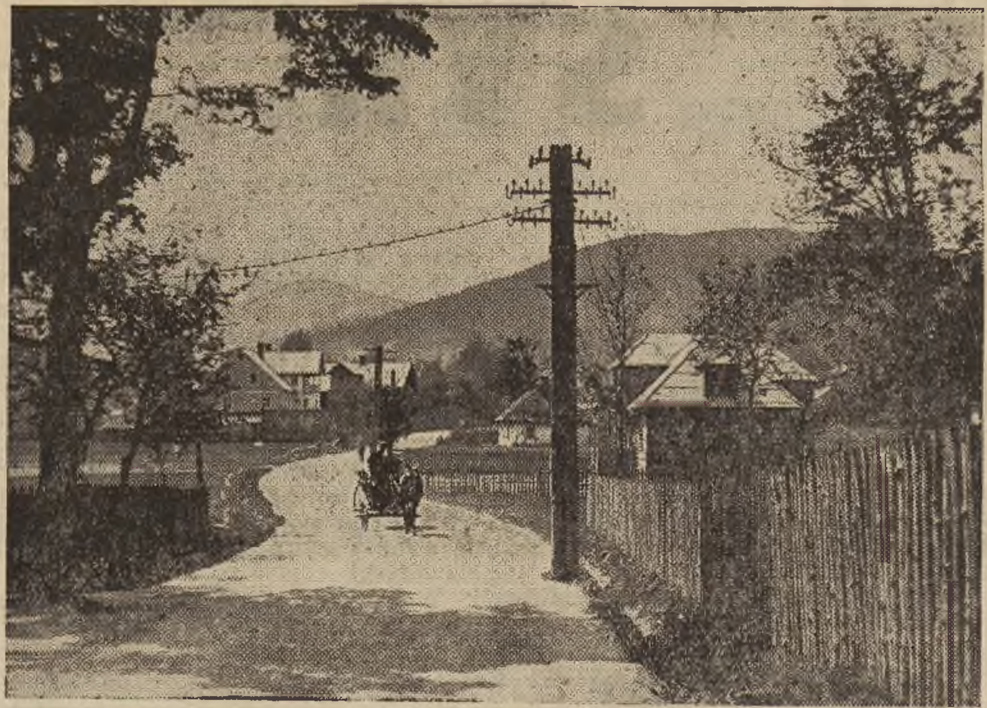
Szczyrk — Buczkowice — Godziszki — Salmopol

W ostatnich latach na czoło miejscowości letniskowych wysunął się **Szczyrk,** malowniczo położony w dolinie Żylicy, między górami **Skrzyczne, Skalite, Klimczok, Lanckorona, Beskid, Malina itd.** Do wioski, liczącej 3.500 mieszkańców, położonej w powiecie Bialskim, woj. Krakowskiego, dojechać można autobusami z **Bystrej i Bielska.** Kursują one co 40 minut. Od najbliższej stacji kolejowej Bystra—Wilkowice, Szczyrk oddalony jest o 7 km.

Na miejscu jest **5 dużych hoteli-pensjonatów,** 9 hoteli mniejszych, 15 pensjonatów, a pozatem letnicy znajdują pomieszczenie **w 250 czysto utrzymanych domkach górali beskidzkich.** Z roku na rok ruch letniskowy wzrasta w niezwykłem tempie. Świadczą o tem liczby z ostatnich lat; i tak zanotowano w r. 1931 — 1.840 letników, 1932 — 2.562 letników i w roku 1933 — 3.758 letników. Blisko 90 procent stanowią letnicy z Zagłębia Dąbrowskiego, (Sosnowca, Będzina), **oraz Górnego Śląska.** Z powodu zbyt licznego napływu żydów kilka hoteli i pensjonatów prowadzi kuchnię rytualną.

We wszystkich sprawach urząd gminny udziela bezpłatnych informacyj.

Taksa klimatyczna wynosi **5 zł. od** osoby za 4 tygodnie. Dalsi członkowie rodziny korzystają z **50 proc. zniżki.** Dzieci, służba domowa, lekarze i ich rodziny są wolni od taksy. Urzędnicy państwowi, samorządowi, wojskowi, inwalidzi woj. korzystają **z 50 proc. zniżki.**



Fragment drogi w Szczyrku. W dali szczyty gór: Beskid i Lanckorona.

Utrzymanie na dobę w pierwszorzędnych pensjonatach wynosi **od 7 do 9 zł. na dobę.** W drugorzędnych pensjonatach opłaty wynoszą **od 5 do 7 zł.**

Wynajęcie pokoju z jednem łóżkiem bez pościeli i bez utrzymania w schludnych domkach góralskich wynosi miesięcznie od 30 do 90 zł.

W **Szczyrku** jest łagodny, ciepły klimat. Cała okolica jest **pełna lasów.** W Żylicy można się kąpać. Urządzona jest tu pływalnia, plaża; są korty tenisowe. Wieczorami w hotelach i pensjonatach dancing. Wycieczki urządzać można na **Skrzyczne, Klimczok, Błatnię.** Dalsze wycieczki na **Malinowską skałę, Baranią i do Węgierskiej Górki.**



Kościołek drewniany pod wezwaniem św. Jakóba w Szczyrku.

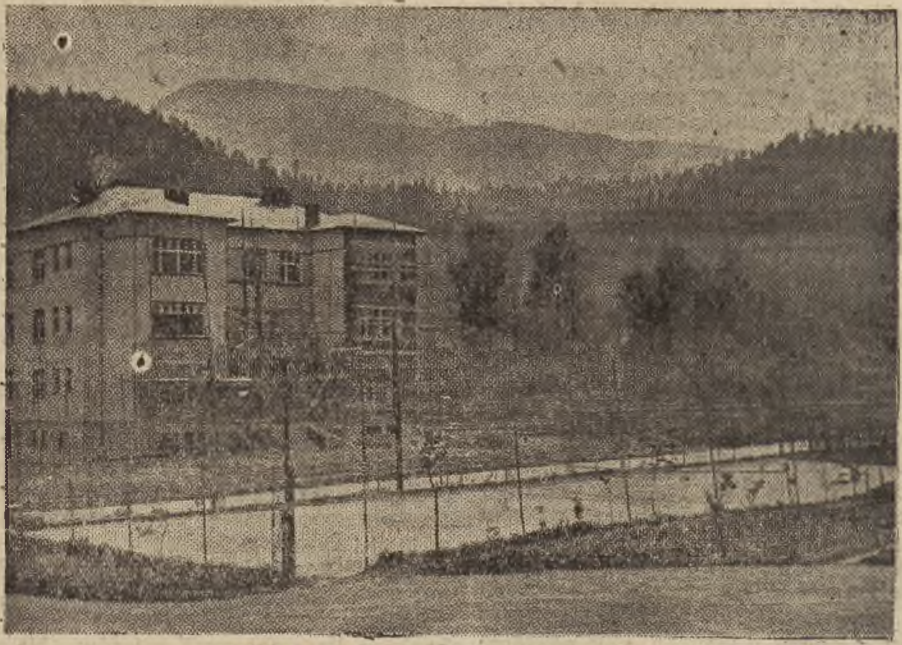
Buczkowice

Niektórzy uważają Szczyrk za zbyt drogi. Sprytniejsi zatem na czas wakacyj lokują się w pobliskich **Buczkowicach,** (2 km. przed Szczyrkiem od strony Bystrej, przez które i tak trzeba przejeżdżać). W Buczkowicach rok rocznie urządzane są obozy wakacyjne dla młodzieży szkolnej z Wielkopolski. W Buczkowicach mieszkać można jednak **tylko w domkach góralskich,** a opłaty są tu dużo niższe niż w Szczyrku. Informacyj udziela bezpłatnie p. **Władysław Kubica.** Poczta i policja jest na miejscu. Buczkowice liczą również przeszło 3.000 mieszkańców i mają **śliczny kościół parafialny.** W Buczkowicach mamy nadto trzy gospody. Taksy klimatycznej opłacać nie potrzeba.

Salmopol

Bardzo ładnie położony jest **Salmopol, gdzie są dwa schroniska.** Położony 8 km. za Szczyrkiem jest jakby **odcięty od świata.** Można dostać się tam tylko **furmanką góralską,** wzgl. pieszo. Kto szuka bezwzględnego spokoju, temu radzimy udać się do Salmopola.

Warunki żywnościowe w tych okolicach szwankują trochę. Daje się odczuć zawsze brak jarzyn i warzywa. Ceny masła, jaj i nabiału w czasie sezonu są trochę za wysokie. Są bowiem daleko wyższe **od cen rynkowych w Bielsku i Białej,** chociaż miasta te mają opinję najdroższych miejscowości w Polsce. (n)



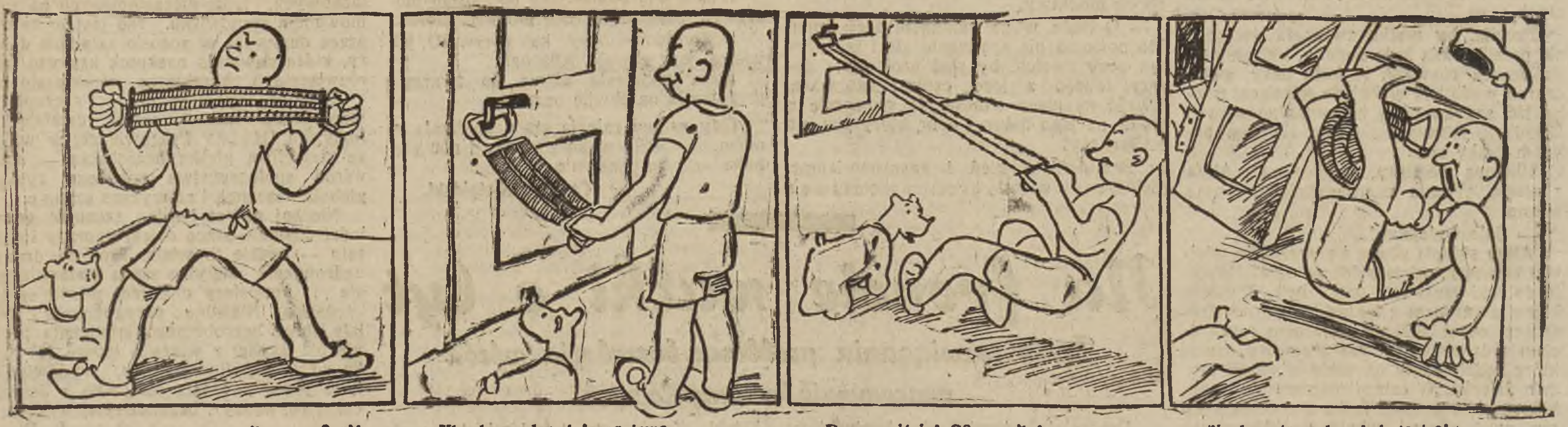
Widok na górę Skrzyczne ze Szczyrku.

Godziszki

Pięknie jest również **w Godziszkach,** wiosce od Szczyrka położonej tylko o dwa kilometry. Informacyj udziela bezpłatnie p. Józef Kubica. Pensjonatów tam niema, jednak mieszkać można u miejscowych górali. Korzyści są tutaj niemal te same, co w Szczyrku.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY“ posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart, **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, chcąc swe siły wzmocnić,
a, że ważną ma przyczynę,
bo się żenić postanowił —
więc wciąż ciągnie za sprężynę.

Klamka u drzwi i sprężyna,
ćwiczeń Froncka kunszt zawiły —
oto niezawodna próba
jego dziarskiej, męskiej siły.

Rzeczywiście! Co za siła!
Rozkręca się nić stalowa...
O drugą ścianę izdebki
już uderza Froncka głową

Nagle... trrrach... i katastrofa
Drzwi z zawiasów wyleciały,
a zaś Froncek, nieboraczek,
potłukł sobie... zadek cały.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„ „	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„ „	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.